Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 268 (1694) ROK VI

WARSZAWA — SOBOTA 26 WRZEŚNIA 1953 R.

WYDANIE ABCD

CENA 20 gr.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

8 milionów pracujących Włochów wzięło udział w 24-godzinnym strajku powszechnym

(f) RZYM (PAP). W czwartek rano rozpoczął się we Włoszech powszechny 24-godzinny strajk, w którym bierze udział 8 milionów metalowców, hutników, robotników przemysłu budowy maszyn oraz przemysłu włókienniczego i chemicznego, jak również robotników innych gałęzi przemysłu. Dzienniki we Włoszech nie ukazały się; kina i teatry były zamknięte. Pracownicy tramwajów i transportu samochodowego strajkowali przez cztery godziny.

W wielu miastach włoskich odbyły się wiece, na których przemawiali przedstawiciele trzech zrzeszeń związkowych: Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, Włoskiej Unii Pracujących i Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych.

Powszechna Włoska Konfederacja Pracy wysuwa następujące żądania, które są częściowo popierane przez dwie pozostałe organizacje związkowe: położenie kresu masowym zwolnieniom robotników w przemyśle hutniczym i włókienniczym oraz w górnictwie; zawarcie nowych układów zbiorowych z różnymi kategoriami robotników; podwyżka płac.

Dotychczas zrzeszenia przemysłowców odmawiały rokowań na temat tych postulatów organizacji związkowych.

Sekretarz generalny Powszechnej Włoskiej Konfederacji Pracy Di Vittorio ogłosił odezwę do strajkujących. W odezwie tej Di Vittorio podkreśla, że najszersze rzesze ludzi pracy zdają sobie sprawę, iż zyski wielkich kapitalistów nieustannie wzrastają, podczas gdy płace robotników, nie zapewniające minimum egzystencji, pozostają od dłuższego czasu na tym samym poziomie.

Przemówienie tow. Grotewohla na wiecu z udziałem górników polskich

(f) BERLIN (PAP). Premier NRD Otto Grotewohl zwiedził kopalnię węgla w Hirschfelde, miejscowości położonej w pobliżu granicy niemiecko-polskiej, i przemawiał następnie na wiecu robotników czterech wielkich zakładów przemysłowych. Na wiec przybyli górnicy polscy z przygranicznej polskiej miejscowości Turów.

Grotewohl mówił zebranym o nowym kursie rządu NRD i o walce narodu niemieckiego o jedność narodową oraz o zawarcie traktatu pokojowego. NRD — oświadczył on — musi wziąć na siebie rolę chorążego w walce o utworzenie zjednoczonych Niemiec. Wszelka próba rozwiązania problemu jedności Niemiec w drodze jednostronnego dyktatu byłaby zbrodnią wobec narodu niemieckiego i jest z góry skazana na fiasko.

Grotewohl podkreślił dalej, że aby powstały i rozwijały się nowe demokratyczne Niemcy i aby zachować pokój w Europie, należy zlikwidować amerykańskie bazy wojenne w Niemczech zachodnich i zwrócić chłopstwu zachodnio - niemieckiemu ziemię skonfiskowaną mu przez władze okupacyjne. Należy również przekazać masom pracującym Niemiec zachodnich zakłady przemysłowe, które są obecnie w rękach monopolistów zachodnio - niemieckich.

Mówiąc o wynikach wyborów do Bundestagu bońskiego, Otto Grotewohl oświadczył: „Adenauer wie, że jego plany wojenne napotkają jak największy opór ze strony ludności zachodnio-niemieckiej, a zwłaszcza klasy robotniczej. Dlatego też otwarcie przeszedł on do ataku na prawa demokratyczne i swobody ludności Niemiec zachodnich".

Premier Grotewohl wskazał na wielkie znaczenie przyjaźni z narodem polskim. Potępił on ostro prowokacyjną nagonkę imperialistów amerykańskich przeciwko granicy pokoju, która łączy naród niemiecki z narodem polskim.

Herriot ostrzega przed odrodzeniem militaryzmu niemieckiego

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi z Genewy agencja France Presse, przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego Eduard Herriot przyjął w Aix les-Bains korespondenta „Journal de Geneve" i wyjaśnił mu swe stanowisko w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej".

Herriot podkreślił, że nie jest on wrogo ustosunkowany do Niemiec, i dodał: „Zmuszony jestem jednak wziąć pod uwagę tragiczne lekcje historii, aby ocenić niebezpieczeństwo, jakie stanowią dla Europy i Francji imperialistyczne Niemcy"

Układ o „europejskiej wspólnocie obronnej" ma obowiązywać przez lat 50 — oświadczył dalej Herriot. Kto może dać gwarancję, że pewnego pięknego dnia nie zjawi się „ktoś" i nie wykorzysta możliwości, jakie daje Niemcom „europejska wspólnota obronna" dla wskrzeszenia marzeń wielkoniemieckich?

„Obawiam się zresztą, że wielu z tych, którzy aprobują ten układ, nie czytało go, zwłaszcza zaś nie czytało osławionego artykułu 2, który zmusił mnie do długich rozmyślań. Artykuł ten uprawnia kraje — sygnatariuszy do rekrutowania i swobodnego dysponowania siłami policyjnymi i żandarmerią".

Na uwagę korespondenta „Journal de Geneve", że chodzi tylko o policję i żandarmerię, Herriot odparł: „Przypominam sobie, jak w swoim czasie mówiliśmy z Doumergue'em i Andre Tardieu o niemieckich siłach policyjnych, których liczebność chcieliśmy znać za wszelką cenę. Nie dowiedzieliśmy się tego, i trzeba było doczekać się wojny, aby zdać sobie sprawę z ich liczebności. W czasie wojny poznaliśmy gestapo i SS. Nie chcę, by się to powtórzyło.. Należy się z tym faktem liczyć i nie dać Niemcom możności wskrzeszenia ich tradycyjnych marzeń o hegemonii".

Nawiązując do poparcia Watykanu dla układu w sprawie armii europejskiej Herriot powiedział: „Pewne określone koła religijne odegrały szczególnie doniosłą rolę przy opracowaniu tego układu. Koła te wykorzystują równocześnie swe wpływy, aby poprzeć partie chrześcijańsko . demokratyczne w Niemczech, we Włoszech i we Francji".

Przyjaźń z narodami ZSRR — ostoją pokoju, rozkwitu i niepodległości naszej Ojczyzny

Bogaty program obchodów Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

(f) Naczelne hasło tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który obchodzony będzie w dniach od 8.X. — 8.XI. br., brzmi: „Pogłębiajmy nieustannie przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR, strzeżmy jej jako największego skarbu, jako ostoi pokoju, niepodległości i rozkwitu naszej ojczyzny". Pod tym hasłem w okresie „Miesiąca" odbędzie się w kraju szereg uroczystości i obchodów, którymi społeczeństwo nasze uczci wielkie historyczne rocznice związane z głębokimi postępowymi tradycjami przyjaźni narodu polskiego z narodami Kraju Rad.

Szczególnie uroczyście obchodzona będzie 36 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w szeregach której walczyli najlepsi synowie polskiej klasy robotniczej.

Wyrazem pietyzmu naszego społeczeństwa dla postępowych tradycji przyjaźni narodu polskiego i rosyjskiego będzie w czasie obchodów „Miesiąca" uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci rosyjskiego kapitana Andrzeja Potiebni, bohaterskiego uczestnika powstania styczniowego. Uroczystość ta odbędzie się w miejscowości Skałka, w woj. krakowskim, gdzie poległ Andrzej Potiebnia.

W dniach trwania „Miesiąca" przypada 10 rocznica powstania ludowego Wojska Polskiego. Jej obchody staną się również okazją do zamanifestowania przez społeczeństwo polskie uczuć wdzięczności do narodu radzieckiego, na którego bratniej ziemi formowały się pierwsze jednostki naszego Ludowego Wojska.

Bogaty i wszechstronny jest program imprez i obchodów „Miesiąca". W „Miesiącu" przeprowadzona zostanie wielka akcja odczytowo - pogadankowa. Szereg organizacji oświatowych i społecznych opracowało i przygotowało 142 tematy różnych prelekcji i pogadanek, poświęconych zagadnieniom życia ludzi radzieckich, rozwojowi radzieckiej nauki i poszczególnych gałęzi przemysłu w ZSRR.

Ciekawą innowacją w tegorocznym „Miesiącu" będzie zorganizowany w dniach od 25.X do 2.XI. br. w miastach i wsiach całego kraju „Tydzień przeglądu zastosowania radzieckich metod pracy". Już obecnie związki zawodowe, ZSCh, NOT i inne organizacje przygotowują szereg imprez, które pozwolą rzeszom robotników i chłopów na jeszcze lepsze zapoznanie się z najnowszymi metodami pracy radzieckich nowatorów. M. in. odbędą się pokazy pracy przodujących robotników stosujących metody radzieckie, spotkania załóg robotniczych z różnych zakładów przemysłowych, spotkania miczurinowców z chłopami z gromad i spółdzielni produkcyjnych.

Poważnie są już zaawansowane prace przy zorganizowaniu wystaw, które w okresie „Miesiąca" otwarte zostaną w wielu miastach i osiedlach kraju.

Szczególnie bogato i barwnie przedstawia się program imprez artystycznych i kulturalnych „Miesiąca". W 35 teatrach kraju grane będą w tym okresie sztuki czołowych dramaturgów rosyjskich i radzieckich, a opery i filharmonie całej Polski przygotowują koncerty radzieckiej muzyki i pieśni. Szeroki udział w imprezach artystycznych wezmą robotnicze i wiejskie zespoły świetlicowe. M. in. już 1500 wiejskich zespołów amatorskich przygotowuje wieczornice poświęcone radzieckiej sztuce, tańcom i ludowym pieśniom narodów Kraju Rad. (PAP)

Dobra praca rad narodowych warunkiem terminowego wykonania obowiązkowych dostaw

(f) Jak wynika z napływających meldunków o przebiegu obowiązkowych dostaw, wzrasta liczba mało i średniorolnych chłopów, którzy przedterminowo dostarczyli wyznaczone ilości zboża i terminowo wywiązują się z innych obowiązkowych dostaw. Są już również całe gromady i gminy, w których plan skupu zbóż został wykonany w całości.

W Wielkopolsce, gdzie w większości powiatów tempo dostaw obowiązkowych, a przede wszystkim dostaw zboża, jest niedostateczne, przykład patriotycznej postawy dają członkowie spółdzielń produkcyjnych, z których 137 wywiązało się już całkowicie z obowiązku dostaw zboża.

Wśród wyróżniających się przedterminowym wypełnieniem obowiązków jest wiele spółdzielni założonych jesienią ub. r. lub wiosną br. Należy do nich m. in. spółdzielnia w Chrustowie, pow. Chodzież, zorganizowana w grudniu ub. r. Spółdzielcy z Chrustowa już 9 bm. wykonali roczny plan dostawy zboża.

O tym, jak wielkie znaczenie dla przebiegu obowiązkowych dostaw ma systematyczna praca rad narodowych i sołtysów świadczy dobitnie przykład gminy Pławno w pow. Radomsko. W gminie Pławno prowadzona jest stale przez Prezydium GRN praca uświadamiająca wśród chłopów oraz systematyczna praca z sołtysami poszczególnych gromad. Rezultatem dobrej pracy i osobistego przykładu sołtysów jest to, że gmina Pławno wykonała już w 99,8 proc. roczny plan dostaw zboża. Sprawnie przebiegają również w tej gminie dostawy żywca i mleka. Począwszy od czerwca br. plany miesięczne są nie tylko wykonywane w terminie, lecz nawet znacznie przekraczane.

*

W drugiej połowie września daje się zauważyć na Lubelszczyźnie pewien wzrost tempa obowiązkowych dostaw zboża. Dzięki pracy rad narodowych, aktywu wiejskiego i aparatu skupu w ostatnich dniach skupywano w woj. lubelskim po 2 tys. ton zboża. Najwięcej zboża dostarczają chłopi w powiatach: Puławy, Hrubieszów i Biłgoraj, najmniej zaś w powiatach: Biała Podlaska, Włodawa i Łuków.

Do połowy miesiąca z dostaw obowiązkowych wobec państwa wywiązało się ponad 47 tys. chłopów gospodarujących indywidualnie i 21 spółdzielni produkcyjnych.

*

W woj. warszawskim, chociaż tempo dostaw jest jeszcze za słabe, roczne plany obowiązkowych dostaw zbóż wykonało już 100 gromad.

Chłopi wielu gromad pow. Mińsk Maz., wywiązujący się z obowiązkowych dostaw, zwrócili się do Prezydium PRN z żądaniem ukarania opornych kułaków. Uwzględniając te słuszne żądania Prezydium PRN w Mińsku Mazowieckim ukarało ostatnio tych kułaków i spekulantów, którzy do tej pory nie dostarczyli zboża.

W gminie Siennica za złośliwe wstrzymywanie się od dostaw zboża ukarani zostali: Józef Wiśniewski z gromady Zalesie, który zalega z dostawą 1.122 kg zboża, Jan Górski i Piotr Antkiewicz z gromady Bestwiny oraz Antoni Budzyński z gromady Stara Wieś. Rolnicy ci są najbogatszymi gospodarzami we wsi i posiadają dostateczne ilości zboża.

Stanowczo wystąpiło wobec opornych i złośliwie uchylających się od dostaw obowiązkowych Prezydium PRN w Mińsku Mazowieckim, w woj. warszawskim.

Dzięki stanowczej postawie organów władzy ludowej, tempo dostaw obowiązkowych wzmogło się w całej gminie Siennica, gdyż z odstawami pospieszyli zarówno ukarani, jak i ci wszyscy rolnicy, którzy wstrzymywali się z dostawami, dając wiarę różnym wrogim plotkom kułacko-spekulanckim.

Powiat Bytów w woj. koszalińskim przekroczył 90 proc. rocznego planu dostaw zboża

(f) 23 bm. piąty z kolei powiat w kraju przekroczył 90 proc. planu dostaw zboża dla Państwa. Jest nim powiat Bytów w woj koszalińskim Wszyscy chłopi tego powiatu, którzy wykonali tegoroczny obowiązek dostaw zboża w całości, zostali w związku z tym zwolnieni od miarek i odsypów.

(PAP)

Siew krzyżowy gwarantuje lepszy plon

Przystępując do wspólnej gospodarki chłopi z grom Ujazd (pow Kościan, woj. poznańskie) postanowili na 45 proc powierzchni przeznaczonej pod zasiewy ozimin zastosować siew krzyżowy. Na zdjęciu: członkowie spółdzielni produkcyjnej w grom. Ujazd podczas siewu

Foto A. Nowosielski

Depesze kondolencyjne po zgonie tow. G. Bumacende

Do
Prezydium Wielkiego Huralu Ludowego
Mongolskiej Republiki Ludowej

Ulan-Bator

Głęboko wzruszony wieścią o zgonie Towarzysza Gonczygiina Bumacende, Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Huralu Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej, wieloletniego i zasłużonego bojownika rewolucyjnego i działacza państwowego Mongolskiej Republiki Ludowej, przesyłam w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym, na ręce Prezydium Wielkiego Huralu Ludowego, wyrazy serdecznego współczucia.

Naród polski całym sercem łączy się z bratnim narodem mongolskim w wielkim żalu z powodu tej ciężkiej straty.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Do
Towarzysza J. Cedenbala
Premiera Mongolskiej
Republiki Ludowej

Ulan-Bator

Na wieść o zgonie Towarzysza Gonczygiina Bumacende, Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Huralu Ludowego, przesyłam na Wasze ręce, Towarzyszu Premierze, w imieniu narodu polskiego, Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a także w imieniu własnym, wyrazy najgłębszego żalu i współczucia.

Wiecznie żywa i zwycięska jest sprawa pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej, której Towarzysz Bumacende poświęcił całe swe piękne i ofiarne życie.

BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Plan kwartalny przed terminem

(f) Napływają dalsze meldunki o przedterminowym wykonaniu planu III kwartału M. in. — dzięki rytmicznej pracy, przedterminowo wykonała plan kwartalny załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli, która niedawno wyprodukowała 15-tysięczny motocykl. Spośród stołecznych zakładów pracy o przedterminowej realizacji planu III kwartału br. zameldowały ponadto: Mennica Państwowa Elektrownia i Gazownia, Warszawskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i szereg innych.

*

Na 8 dni przed terminem o wykonaniu kwartalnego planu połowów w 101 proc. donieśli rybacy „Arki" w Gdyni.

*

Jedna z pierwszych na Kielecczyźnie o wykonaniu zadań planu za III kwartał br. zameldowała ostatnio załoga Zakładów Wyrobów Metalowych w Kielcach. (PAP)

1. X. – inauguracja roku akademickiego

(f) W dniu 1 października br 85 wyższych uczelni w kraju zainauguruje uroczyście nowy rok akademicki 1953/54 W dniu tym po raz pierwszy odbędą się uroczystości inauguracyjne w dwu nowoutworzonych szkołach wyższych: w Wyższej Szkole Rolniczej w Krakowie i Wieczorowej Szkole Inżynierskiej w Lublinie. W nowym roku akademickim kształcić się będzie u nas trzykrotnie więcej młodzieży, aniżeli przed wojną, kiedy w kraju istniało tylko 27 szkół wyższych. (PAP)

Ważna i bliska sprawa

Siła naszej partii tkwi w jej więzi z masami. Łączność z masami, ich najszerszy współudział w rządzeniu państwem ludowym, partia nasza realizuje poprzez pracę swych organizacji w masach W oparciu o masowe organizacje społeczne, wśród których szczególną rolę odgrywają związki zawodowe.

Związki zawodowe jako powszechna organizacja mas robotniczych stanowią potężną dźwignię podnoszenia inicjatywy klasy robotniczej, jej politycznej, gospodarczej i kulturalnej aktywności; stoją one na straży jej codziennych spraw bytowych, walczą przeciw wszelkim biurokratycznym zniekształceniom, nieprzezwyciężonym jeszcze do końca, a utrudniającym życie ludzi pracy. Związki zawodowe — to mocne oparcie i najbliższy współpracownik partii i władzy ludowej.

Te instancje i organizacje partyjne, które doceniają rolę związków zawodowych, interesują się ich działalnością, nadają im właściwy kierunek — zdolne są zawsze trzymać rękę na pulsie życia mas, znają ich nastroje i dążenia Aktywna organizacja związkowa, to uwielokrotniona siła wychowawczego oddziaływania organizacji partyjnej na szerokie rzesze bezpartyjnych

Przyswojenie sobie tych nauk naszej partii przez wszystkie organizacje i instancje jest tym pilniejsze, że, jak stwierdza Komitet Centralny, w praktyce licznych jeszcze terenowych ogniw partyjnych jaskrawo występuje zjawisko niedoceniania wielkiej roli związków zawodowych.

Problemy pracy związkowej są niezwykle rzadko tematem obrad zebrań partyjnych, plenarnych posiedzeń komitetów i posiedzeń egzekutyw, przy czym niejednokrotnie organizacje i instancje partyjne nie mówią o pracy związkowej nawet wówczas, gdy rozpatrują sprawy bezpośrednio związane z sytuacją w poszczególnych zakładach lub gałęziach przemysłu, gdy omawiają zagadnienia walki o plan lub zastanawiają się nad podniesieniem przodującej i kontrolującej roli organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Tegoroczne zainteresowania egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego w Gdańsku sprawami pracy związkowej sprowadziły się do dwukrotnego wysłuchania informacji o przebiegu kampanii wyborczej do władz związkowych. A jak nowe władze związkowe rozwijają swoją działalność, jaką pomoc otrzymują od organizacji partyjnych — na taką ocenę egzekutywa gdańskiego KW nie zdobyła się.

Organizacje i instancje partyjne, które przy analizie zagadnień gospodarczych nie uwzględniają roli i zadań związków zawodowych, same wystawiają sobie świadectwo, że nie przezwyciężyły do końca wąsko - ekonomicznego podejścia do sprawy walki o produkcję, że wymyka im się z pola widzenia to co w walce tej jest najważniejsze — codzienna, trwała więź z załogą, opierająca się na wszechstronnej pracy wychowawczej, na pobudzaniu inicjatywy i aktywności załogi, na trosce o jej warunki pracy i bytowe potrzeby. Żadna organizacja partyjna, bez pomocy organizacji związkowej, nie jest w stanie ani sobie ani dyrekcji zakładów takiej więzi stworzyć.

Niedocenianie roli związków zawodowych w życiu załóg i zakładów szczególnie jaskrawo uwydatnia się w dziedzinie współzawodnictwa pracy, które jest potężnym orężem wychowywania mas Do wyjątków należą instancje partyjne, które by przeprowadzały systematyczną rzetelną analizę przebiegu współzawodnictwa w podległym im terenie, oceniały w tej dziedzinie dorobek związków zawodowych, pomagały im wykrywać słabości, niedomagania, niewykorzystane rezerwy i wytyczały ogniwom związkowym konkretne zadania. Najczęściej wciąż jeszcze — niestety — komitety partyjne zadowalają się cyfrowymi danymi, średnimi wskaźnikami, które zamazują istotny obraz w poszczególnych zakładach, nie pozwalają dostrzegać przodujących doświadczeń i okrywają mgłą słabe miejsca A przecież wiele jeszcze złych, nieprawidłowych praktyk stoi na przeszkodzie bujnemu rozwojowi współzawodnictwa pracy.

Niemało jest jeszcze komitetów partyjnych, które odwołują się do rad zakładowych w związku ze współzawodnictwem pracy tylko w okresach zrywu, w okresach wielkich kampanii politycznych, dopuszczając do tego, by po akcji fala współzawodnictwa raptownie opadła. Jest też wiele zakładów, gdzie współzawodnictwo traktowane jest w sposób administracyjny, biurokratyczny, bezduszny, co przeczy elementarnym założeniom jego wychowawczej roli.

Podobne elementy formalnego traktowania zadań związków zawodowych przez ogniwa partyjne występują również w dziedzinie troski o sprawy bytowe załóg.

Państwo nasze z roku na rok preliminuje coraz większe środki dla poprawienia warunków bytowych i socjalnych klasy robotniczej. Instancje partyjne powinny wymagać od związków zawodowych dopilnowania pełnego i racjonalnego wykorzystania funduszów przeznaczonych na te cele. Praktyka jednak wskazuje, że i w tej dziedzinie nie ma niezbędnej partyjnej kontroli. Stąd też w 1952 roku globalna suma niewykorzystanych funduszów na cele socjalne wyniosła ponad 100 milionów złotych.

Oceniając w marcu br. stan pracy związkowej na terenie Gniezna, egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego w Poznaniu stwierdziła, że w zakładach produkcyjnych tego miasta rady zakładowe nie przejawiają dostatecznej troski o sprawy bytowe załóg, że sytuację taką tolerują zarówno zakładowe komitety partyjne jak i Komitet Miejski w Gnieźnie. Był to niewątpliwie niepokojący sygnał i należało się spodziewać, że Komitet Wojewódzki szerzej wniknie w całokształt pracy związków zawodowych. Od tego czasu minęło blisko sześć miesięcy. Egzekutywa poznańskiego KW do spraw pracy związkowej jednak więcej nie wróciła.

Problematyka pracy związkowej w każdym zakładzie jest bardzo szeroka i nie można godzić się z faktem — jak to ma miejsce w bardzo licznych zakładach, że komitety partyjne — zamiast troszczyć się o to, by rada zakładowa pracowała szerokim frontem, by wszyscy jej członkowie i wszystkie jej komisje były aktywne — dostrzegają tylko przewodniczącego rady z nim jedynie utrzymują jako taki kontakt, nie interesują się nawet czy rada pracuje kolektywnie i jak wywiązują się ze swych zadań aktywiści związkowi — członkowie partii. Takie tendencje nie sprzyjają aktywizacji całej rady; prowadzą one częstokroć do tego, że przewodniczący, wzywany raz po raz do komitetu po to, by otrzymywać rozmaite doraźne zlecenia i niejednokrotnie nie mniej doraźne „mycie głowy" — zatraca wyczucie całokształtu pracy związkowej, zatraca poczucie kolektywu i w konsekwencji odrywa się sam od aktywu związkowego i od załogi.

Do podobnych skutków prowadzą stosowane często przez komitety zakładowe złe praktyki spychania i zastępowania rady zakładowej.

W Zielonogórskich Zakładach Przemysłu Metalowego robotnicy zgłaszają się w sprawach bytowych, mieszkaniowych i innych, bezpośrednio do komitetu partyjnego, pomijając instancję predystynowaną do załatwiania tych spraw — radę zakładową. W zakładach tych niektórzy robotnicy nie znają nawet swych radców oddziałowych i mężów zaufania, ponieważ ogniwa związkowe są nieaktywne i oderwane od załogi. A komitet zakładowy, zamiast wpłynąć na zmianę tego niezdrowego stanu rzeczy, pogłębia go tylko swoim postępowaniem. Załatwiając rozmaite sprawy za radę zakładową, komitet partyjny zaniedbuje jednocześnie swe podstawowe zadania w kierowaniu całokształtem pracy partyjnej w zakładzie.

Komitet Centralny wskazuje, że instancje partyjne wszystkich szczebli powinny czuwać nad właściwym doborem kadr związkowych, pomagać aktywistom związkowym i wychowywać ich na rzeczywistych, masowych działaczy, cieszących się autorytetem i wpływem. Jest to sprawa decydująca o właściwym kierownictwie politycznym związkami zawodowymi. Tymczasem dość liczne mamy wypadki szkodliwego, sekciarskiego, częstokroć bezdusznego stosunku do kadr związkowych.

Od przeszło czterech miesięcy, w wyniku reorganizacji, zakres działalności Warszawskiej Rady Związków Zawodowych obejmuje również teren województwa warszawskiego. Warszawski Komitet Wojewódzki nie zainteresował się jednak dotychczas pracą WRZZ. Niedawno egzekutywa WKW postanowiła omówić działalność Okręgowego Zarządu Związku Zawodowego Metalowców. Działacze związkowi zgodnie z wezwaniem stawili się do WKW o oznaczonej godzinie. Osiem godzin trzymano ich w poczekalni po to, by im oświadczyć, że sprawa została zdjęta z porządku obrad. Cóż powiedzieć o takim stosunku do kadr związkowych?

Wiele spotykamy przykładów nieposzanowania przez instancje partyjne demokracji wewnątrzzwiązkowej. Na porządku dziennym są wypadki przesuwania towarzyszy z odpowiedzialnej pracy związkowej na inne stanowiska, nie liczenia się z tym, że przecież funkcja ich pochodzi z wyboru. Taki system nie przyczynia się do kształtowania wśród aktywistów związkowych poczucia ich odpowiedzialności przed masami.

Liczne jeszcze ogniwa partyjne powinny dokonać zdecydowanego przełomu w swym ustosunkowaniu się do pracy związków zawodowych. Na każdym szczeblu instancja partyjna obowiązana jest nadawać organizacjom związkowym kierunek działalności, kontrolować ich pracę i wszechstronnie im pomagać. Praca związków zawodowych musi się stać ważną, codzienną, bliską sprawą wszystkich ogniw partyjnych. Jest to niezbędny warunek stałego zacieśniania więzi z masami, jest to niezbędny warunek skutecznej walki o rozwiązywanie kolejnych zadań socjalistycznego budownictwa.

DZIŚ W NUMERZE:

Przemówienie M Naszkowskiego w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ

Z. GARSTECKI: Przed Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

A. WITKOWSKI: Sprawy handlu i usług w nowych osiedlach

J STAREC: Tydzień na arenie świata

Inż. B. STEPOWICZ: Wapno skutecznym środkiem w walce o lepsze plony

Całością swej polityki zagranicznej rząd polski podkreśla swe umiłowanie sprawy pokoju

Przemówienie wiceministra Naszkowskiego w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). W dniu 23 bm. w debacie generalnej na sesji Zgromadzenia Ogolnego NZ przemawiał przewodniczący delegacji polskiej wiceminister Naszkowski.

Obrady Zgromadzenia Ogólnego — podkreślił na wstępie swego przemówienia wiceminister Naszkowski — obserwowane są z wielkim zainteresowaniem przez opinię publiczną. Świadczy to, że mimo wielu rozczarowań, jakie dotychczasowe prace Organizacji przyniosły narodom, żywią one nadal nadzieję, że ONZ wejdzie na drogę prowadzącą do zapewnienia współpracy międzynarodowej.

Nadzieje te są w roku obecnym większe niż kiedykolwiek, gdyż w aktualnej sytuacji międzynarodowej widoczne są pewne oznaki odprężenia w stosunkach między państwami.

Najważniejszym niewątpliwie elementem odprężenia jest zawarcie rozejmu w Korei, który wzbudził nadzieje narodów, że otwiera się perspektywa dla rozwiązania innych spornych problemów w drodze rokowań pokojowych.

Jednakże perspektywy, otwarte dzięki zawarciu rozejmu w Korei, nie zostały dotąd wykorzystane przez ONZ.

Mówca przypominając propozycje Chin i Korei Ludowej w sprawie składu konferencji podkreślił, iż dają one możliwość powrotu na drogę jedynie słuszną i sprawiedliwą, stawiając przed ONZ obowiązek ponownego rozpatrzenia sprawy konferencji politycznej — jak proponuje to delegat ZSRR.

U podstaw tych zmian w sytuacji międzynarodowej leży przede wszystkim polityka ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i państw demokracji ludowej, będąca wyrazem gotowości do współpracy ze wszystkimi krajami w oparciu o głęboką prawdę polityczną, że nie ma takich spraw spornych w stosunkach międzynarodowych, które nie mogłyby być rozwiązane w drodze rokowań.

Pewne objawy odprężenia widoczne są również w dziedzinie międzynarodowej współpracy gospodarczej. Wbrew przeszkodom stawianym przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych rozszerzają się obroty państw kapitalistycznych ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, krajami demokracji ludowej.

Przejawy świadczące o osłabieniu napięcia międzynarodowego są dowodem bankructwa polityki siły i dyktatu w stosunkach między narodami. Wojna koreańska wykazała, że polityka siły nie popłaca i że w ostatecznym rachunku obraca się ona zawsze przeciwko tym, którzy ją prowadzą.

Polityka siły przechodzi głęboki kryzys, gdyż jej zwolennicy nie znajdują poparcia we własnym narodzie, a tym bardziej wśród innych narodów, które usiłują oni podporządkować swemu dyktatowi w imię rzekomej ich obrony przed nieistniejącym niebezpieczeństwem ze strony ZSRR.

Naród polski, który po okrutnych zniszczeniach kraju przez agresorów faszystowskich przeżywa okres bujnego rozkwitu swego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego, który skupia swe wysiłki wokół zadań dalszego podniesienia dobrobytu i poziomu kulturalnego całego społeczeństwa, bacznie obserwuje rozwój wydarzeń międzynarodowych. Przyłącza się on z ufnością do każdej inicjatywy zmierzającej do utrwalenia pokoju międzynarodowego. Pokój oznacza bowiem dla narodu polskiego możność dalszej twórczej pracy nad budową trwałych podstaw dostatniego, kulturalnego życia obecnego pokolenia i przyszłych pokoleń Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ogniska napięcia w stosunkach międzynarodowych

Jednakże głębokie zadowolenie z każdego objawu odprężenia międzynarodowego nie może odwrócić uwagi narodu polskiego od wciąż jeszcze istniejących ognisk napięcia w stosunkach międzynarodowych, od coraz to nowych prób zaognienia stosunków między narodami w miarę jak wytrwała wola miłujących pokój narodów zmierza do zlikwidowania istniejących sporów, od tego, że nadal istnieje agresywny pakt atlantycki stanowiący główną groźbę dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Dlatego też, mówiąc o perspektywach odprężenia, uważam równocześnie za rzecz niezbędną podkreślić z tej trybuny, że nie wolno zamykać oczu na fakt, iż rzecznicy polityki siły nie tylko uchylają się od porozumień, ale — co więcej — nie przebierają w środkach, by pogłębić napięcie i nadal zatruwać stosunki między narodami.

Amerykańskie koła rządzące włączyły politykę dywersji i prowokacji wobec innych narodów do swego rządowego programu i oficjalnie przeznaczają na ten cel sumy w budżecie, za które chcą kupować wyrzutki społeczeństwa i skierowywać je do walki z własnymi narodami. Terrorem i szantażem usiłuje się skłonić ludzi słabych i chwiejnych do zdrady swej ojczyzny. W ramach tej akcji mieści się również inspirowana przez wywiad amerykański, prowadzona przy pomocy radiostacji „Głosu Ameryki“ i „Wolnej Europy“ kampania perfidnych kłamstw, podżegania do buntów przy pomocy zmyślonych od początku do końca wersji o „rozruchach“ itp. Jakąż wartość mają w świetle tych faktów obłudne słowa p. Dullesa z tej trybuny, że Stany Zjednoczone nie chcą eksportować rewolucji? Oczywiście, o eksport rewolucji trudno je posądzić. Eksportują one natomiast kontrrewolucję, terror, sabotaż i inne środki nacisku wobec narodów, które raz na zawsze wyzbyły się kapitalizmu. Polityka taka wypływa z nadziei tych kół, że uda im się rozbić wewnętrzną jedność narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej. Marzenia te jednak są złudne. Narody, które zdobyły wolność nie dadzą jej sobie wydrzeć.

Naród polski bacznie śledzi knowania przeciwko pokojowi. Szczególną uwagę musi on poświęcić faktowi, że w Niemczech zachodnich coraz zuchwalej podnoszą głowę te same siły, które tak niedawno jeszcze szerzyły w Polsce i w innych krajach europejskich zagładę i spustoszenie. Te same siły, które jeszcze tak niedawno organizowały krwawą wojnę przeciwko Polsce i innym narodom Europy, pasowane są dziś do kierowniczej roli w nowej zmowie przeciwko narodom, maskowanej pod nazwą „europejskiej wspólnoty obronnej“.

Narody europejskie, które walczyły w drugiej wojnie światowej przeciwko ciemnym siłom hitleryzmu, patrzą z rosnącym niepokojem na sztucznie utrzymywane rozbicie Niemiec i na poparcie udzielane militarystom niemieckim, którzy dziś jawnie już rozwijają program podbojów na Wschodzie i Zachodzie Europy do granic, a nawet poza granice „Wielkiej Rzeszy“ hitlerowskiej.

Naród polski, który łączy z narodem niemieckim granica pokoju na Odrze i Nysie, jest żywotnie zainteresowany sprawą zjednoczenia i pokojowego rozwoju Niemiec.

Polska, utrzymująca przyjazne stosunki z Niemiecką Republiką Demokratyczną, pragnie pokojowego współżycia z całym narodem niemieckim.

Zjednoczenie Niemiec na podstawie pokojowej i demokratycznej, określonej przez Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję w uchwałach poczdamskich, stanowi nadal jedyną drogę uregulowania problemu niemieckiego zgodnie z interesami narodów Europy, w tym również samego narodu niemieckiego.

Z kolei delegat polski podkreślił, że jednym ze szczególnie niebezpiecznych źródeł niepokoju i napięcia w stosunkach międzynarodowych jest w dalszym ciągu polityka niepohamowanego wyścigu zbrojeń USA i pod ich naciskiem w innych krajach bloku atlantyckiego. Częścią składową tej polityki jest rozbudowa baz wojennych, skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i państwom demokracji ludowej, baz zaopatrywanych przez Stany Zjednoczone w broń masowej zagłady.

Organizowany przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych wyścig zbrojeń budzi jednak coraz silniejszy opór ze strony narodów świata. Budzi on nawet opór niektórych rządów w krajach ujętych w kleszcze polityki zbrojeń. Umacnia się przekonanie, że polityka wyścigu zbrojeń nie ma nic wspólnego z interesami bezpieczeństwa narodów, i że psychoza wojenna wywoływana jest przez siły, które chcą zastąpić politykę współpracy międzynarodowej, polityką dyktatu.

Jedną z przyczyn głębokiego kryzysu — mówił dalej delegat polski — który przeżywa polityka zagraniczna rządu Stanów Zjednoczonych, jest pragnienie rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, ożywiające społeczeństwo amerykańskie, trapione coraz dotkliwiej następstwami gospodarczymi polityki wojny.

Rezolucja radziecka podstawą długotrwałego pokoju

W tego rodzaju sytuacji, w której z jednej strony mamy perspektywy normalizacji stosunków między narodami, z drugiej zaś strony bezustanne wysiłki, zmierzające do utrudnienia współpracy i podtrzymywania istniejącego napięcia, rezolucja wniesiona przez delegację ZSRR otwiera przed ONZ nowe szerokie możliwości. Obejmuje ona bowiem wszystkie kluczowe zagadnienia istniejące w obecnej sytuacji międzynarodowej, wskazując równocześnie realistyczne i konkretne rozwiązania, które w sposób konsekwentny mogą doprowadzić do usunięcia wszystkich przeszkód na drodze do normalnej współpracy pokojowej. Delegacja radziecka domagając się nadal redukcji sił zbrojnych, wysuwając żądanie ścisłego zakazu broni atomowej, wodorowej i wszelkiego innego rodzaju broni masowego zniszczenia, wykazuje raz jeszcze szczerość swych zamiarów i głęboką troskę o rozwój pokojowych stosunków między narodami. Dziś bowiem, gdy jest już faktem powszechnie znanym, że Stany Zjednoczone nie posiadają monopolu ani wyższości w dziedzinie broni atomowej i wodorowej, ZSRR niezmiennie wzywa do podjęcia konsekwentnej akcji, która doprowadzi do zakazu i ścisłego przestrzegania tego zakazu. Dzieje się tak dlatego, ponieważ ZSRR nikomu nie zagraża i nie ma zamiaru na nikogo napadać. To stanowisko ZSRR odbija jaskrawo od pozycji amerykańskiej, wyrażonej raz jeszcze w przemówieniu delegata USA.

Zgromadzenie Ogólne przyjmując propozycje radzieckie może zapoczątkować nową erę działalności ONZ, stwarzając podstawę długotrwałego pokoju. Rząd polski przywiązuje dużą wagę do Organizacji Narodów Zjednoczonych jako ważnego czynnika utrwalenia pokoju. Aby spełnić to zadanie, ONZ musi dźwignąć się z kryzysu, który przeżywa w wyniku działalności niektórych państw na jej terenie i wrócić na drogę wytyczoną przez Kartę. Tylko wtedy ONZ będzie mogła stać się czynnikiem twórczym w układzie stosunków międzynarodowych.

W tym celu ONZ musi wreszcie zlikwidować absurd nieobecności przedstawicieli wielkiego narodu chińskiego.

ONZ winna rozwiązać również sprawę członkostwa państw — niektóre z nich już od r. 1946 czekają na przyjęcie do Organizacji.

Poszanowanie postanowień Karty winno być przewodnią wytyczną w pracach Organizacji. Wszelkie ataki wymierzone przeciwko Karcie, próby jej rewizji nie służą sprawie pokoju.

Przed naszą Organizacją stoi ważne zadanie przyczynienia się do rozwoju handlu międzynarodowego i obalenia barier dyskryminacyjnych. ONZ winna również prowadzić akcję w kierunku rozwoju gospodarczego i kulturalnego krajów gospodarczo zacofanych.

Przed ONZ stoi również wielkie zadanie poparcia dążeń wyzwoleńczych narodów zależnych i przeciwstawienia się wszelkim próbom wspierania walącego się systemu kolonialnego.

Naród polski jest całym sercem z narodami zależnymi i półzależnymi w ich walce narodowo - wyzwoleńczej i gorąco ją popiera. Zasady pokojowej współpracy międzynarodowej, którym uważałem za konieczne poświęcić tyle uwagi, leżą u podstaw polityki zagranicznej rządu polskiego.

Udział Polski w międzynarodowej wymianie handlowej i konsekwentnie wykazywana gotowość do rozszerzenia tej wymiany służy sprawie normalizacji stosunków międzynarodowych. Budujemy i rozwijamy nasz kraj nie po to, aby burzyć, lecz po to, by żyć w pokoju. Całością swej polityki zagranicznej rząd polski podkreśla swe niezmienne umiłowanie sprawy pokoju.

Na terenie ONZ popieraliśmy każdy wysiłek zmierzający do pokojowego uregulowania spraw spornych. Zgłaszaliśmy wnioski, zmierzające do usunięcia istniejącej groźby wojny. Rząd polski jest zdecydowany w dalszym ciągu udzielać poparcia każdej akcji, która zmierzać będzie do zapewnienia odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Zdaniem delegacji polskiej zmiany, jakie zaszły w ciągu ub. roku w atmosferze międzynarodowej, stwarzają przesłanki do tego, aby obecna sesja odegrała doniosłą rolę w dziele utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Obowiązkiem naszym na obecnej sesji jest nie pomijać żadnej możliwości dla podjęcia uchwał, które sprzyjałyby odprężeniu sytuacji i stworzyły pomyślne warunki dla pokojowej współpracy międzynarodowej. Delegacja polska ze swej strony nie będzie szczędzić wysiłków, aby w czasie VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego przyczynić się w sposób konstruktywny do osiągnięcia tych celów.

Odrzucenie propozycji Chin Ludowych stanowi próbę storpedowania konferencji politycznej

Obrady Komisji Ogólnej ONZ — Przekazanie wniosku radzieckiego do Komisji Politycznej

(f) NOWY JORK (PAP). 22 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Ogólnej Zgromadzenia NZ, na którym rozpatrzono propozycję delegacji radzieckiej w sprawie umieszczenia na porządku dziennym sesji dodatkowo dwóch punktów:

1. „Memorandum sekretarza generalnego w sprawie wprowadzenia w życie rezolucji Zgromadzenia Ogólnego uchwalonej 28 sierpnia 1953 roku“ (rezolucja „C“).

2. „O środkach usunięcia groźby nowej wojny światowej i złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych“.

Zabierając głos w sprawie pierwszego punktu wicemin. Wyszyński powiedział:

Przywiązujemy wielką wagę do dyskusji nad tym memorandum. Z sensu rezolucji „C“ wynika, że Zgromadzenie Ogólne zamierzało ponownie omówić problem koreański, a zwłaszcza sprawę konferencji politycznej, Zgromadzenie Ogólne nie może zająć w tej kwestii stanowiska neutralnego, ani tym bardziej pozostać na uboczu tej sprawy, ponieważ interesuje ona cały świat i pozostaje w bezpośrednim związku z zadaniem utrzymania pokoju, a utrzymanie pokoju jest obowiązkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Następnie zabrał głos delegat USA Lodge, który wypowiedział się przeciwko propozycji radzieckiej. Lodge stwierdził przy tym, że jego zdaniem rozejm w Korei jest „bardzo nietrwały“.

Uwagę tę można interpretować jako próbę zastraszenia drugiej strony aluzją o możliwości naruszenia rozejmu przez Stany Zjednoczone.

Delegat Polski minister Juliusz Katz-Suchy oświadczył m. in.:

Nowa inicjatywa rządu Chin Ludowych i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej przyczynić się może do pokojowego uregulowania szeregu zagadnień na Dalekim Wschodzie. Zignorowanie głosu przedstawicieli przeszło 500 milionowego narodu chińskiego byłoby działaniem na szkodę pokojowej współpracy między narodami, byłoby strusią polityką, która nie może doprowadzić do niczego dobrego. Nie można mówić o osiągnięciu porozumienia w sprawie Korei, jeśli odrzuca się z góry opinię państwa, które należy do najbardziej zainteresowanych w utrzymaniu pokoju na Dalekim Wschodzie i które, będąc jednym z pięciu wielkich mocarstw, ma tak poważny wpływ na stosunki międzynarodowe na całym świecie. Uważamy, że żadne państwo nie może dyktować swoich warunków innemu państwu. Tym bardziej nie możemy sobie wyobrazić, aby mogło doprowadzić do jakiegokolwiek pomyślnego rezultatu usiłowanie stawiania ultimatum wielkiemu narodowi chińskiemu w sprawie, w której jest on żywotnie zainteresowany.

Sądzę, że jedynie chęć storpedowania konferencji politycznej może kierować tymi, którzy wypowiadają się przeciwko rozpatrzeniu memorandum sekretarza generalnego. Delegacja polska gorąco popiera wniosek radziecki w sprawie umieszczenia na porządku obrad punktu przewidującego omówienie tego memorandum.

Następnie zabrał ponownie głos przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister A. Wyszyński. Wykazał on, że stanowisko Lodge'a, Lloyda i innych przeciwników propozycji radzieckiej w sprawie umieszczenia memorandum sekretarza generalnego na porządku obrad jest całkowicie nieuzasadnione. Jak podkreślił A. Wyszyński, Lodge dał do zrozumienia, że obstaje przy uchwale Zgromadzenia Ogólnego z 28 sierpnia tj. usunięcia od udziału w konferencji politycznej przedstawicieli państw neutralnych. Jednocześnie przecząc sobie samemu, Lodge oświadczył, że sprawa składu konferencji politycznej powinna być rozstrzygnięta przez samą konferencję. Brak logiki w argumentacji Lodge'a był tak oczywisty, że uwaga przedstawiciela ZSRR wywołała powszechny śmiech na sali.

Po przemówieniu A. Wyszyńskiego odbyło się głosowanie nad wnioskiem radzieckim. Delegaci ZSRR i Polski głosowali za tym wnioskiem. Delegaci 10 krajów, w tym Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, głosowali przeciwko wnioskowi; delegat Jugosławii powstrzymał się od głosu.

Następnie Komisja Ogólna uchwaliła jednomyślnie wniosek radziecki w sprawie umieszczenia na porządku obrad VIII sesji punktu „O środkach usunięcia groźby nowej wojny światowej i złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych“. Na wniosek delegacji polskiej Komisja Ogólna postanowiła przekazać ten punkt do rozpatrzenia Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Karygodne postępowanie Amerykanów wobec polskiego personelu Komisji Państw Neutralnych

Z winy władz USA czterej Polacy ranni w katastrofie lotniczej

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Czterej Polacy, wydelegowani przez Komisję Nadzorczą Państw Neutralnych do Korei południowej w celu skontrolowania pracy grup inspekcyjnych państw neutralnych, zostali 19 września br. ranni w katastrofie lotniczej podczas przelotu z Kunsanu do Fuzanu.

Katastrofa nastąpiła z winy strony amerykańskiej i wskutek lekceważącego stosunku Amerykanów do personelu Komisji Państw Neutralnych. Wypadek nastąpił po wielu incydentach, wywołanych przez Amerykanów, którzy szantażowali, zastraszali i usiłowali przekupić członków grup inspekcyjnych państw neutralnych.

Czterej Polacy mieli odlecieć do Fuzanu 19 września o godz. 9 min. 30 wraz z przedstawicielami Szwajcarii. Jednakże z winy strony amerykańskiej Polacy wsiedli do samolotu dopiero o godz. 14. Wówczas zjawił się amerykański oficer łącznikowy, który zabrał przedstawicieli Szwajcarii i odleciał z nimi do Fuzanu innym samolotem. Silniki samolotu, którym mieli lecieć Polacy, źle pracowały i musiano je zapuszczać kilka razy zanim samolot zdołał wystartować. Jak wynika z meldunku pilota, zawiadomił on dowództwo lotniska w Kunsanie o defekcie silników samolotu, lecz otrzymał rozkaz startu, mimo, że istniała możliwość wypadku. Silniki przestały pracować wkrótce po wzbiciu się samolotu w powietrze i pilot musiał przymusowo lądować obok jednej z szos. Pilot osadził maszynę na polu ryżowym w odległości 150 metrów od szosy i 20 km od lotniska w Kunsanie. Samolot zarył się silnikami w ziemię i czterej Polacy doznali obrażeń, lecz mimo to nie udzielono im pomocy lekarskiej przez dłuższy czas po wypadku. Lotnictwo amerykańskie nie szukało zaginionego samolotu. Dopiero w dwie godziny po wypadku amerykańscy oficerowie łącznikowi i policja wojskowa przybyli na miejsce wypadku i odesłali rannych Polaków z powrotem do Kunsanu. Rannym udzielili pierwszej pomocy lekarze czechosłowaccy z grupy inspekcyjnej państw neutralnych, znajdującej się w Kunsanie.

Pułkownik Śliwiński, który wraz z trzema innymi Polakami został ranny w tej katastrofie, złożył 20 września protest amerykańskim władzom wojskowym i zażądał przeprowadzenia dochodzenia w związku z wypadkiem. Zawiadomił on także o wypadku Komisję Nadzorczą Państw Neutralnych.

„Dyplomacja“ i „honor“

W Warszawie uderzono... po łapach, a nożyce odezwały się równocześnie i w Watykanie i w Waszyngtonie. Że „Osservatore Romano“ zdenerwował się procesem Kaczmarka — to nic dziwnego, bo przecież sąd ten obnażył antypolską politykę Watykanu do cna. Że wtóruje sztucznie robionym oburzeniem osławiony kardynał Spellman to także nie jest sensacja, bo dostojnik ten nigdy jeszcze ust nie otworzył w dobrej sprawie.

Na pozór bardziej dziwne wydaje się bezczelne oświadczenie Departamentu Stanu USA, dotyczące sądu nad polskimi obywatelami, odbywającego się w Polsce.

W rzeczywistości jednak, jeśli się przyjrzeć bliżej sprawie, oświadczenie Departamentu Stanu nie jest takie dziwne. Urząd pana Dullesa ma rację, że się broni. Bo przecież, choć na ławie oskarżonych siedziały tylko Kaczmarki — opinia polska osądziła również i tych zamorskich mocodawców, którzy nimi kierowali. I ci właśnie mocodawcy próbują na gwałt bronić się przy pomocy bezprzykładnie bezczelnej próby ingerencji w nasz wymiar sprawiedliwości.

Departament Stanu stwierdza, że „tego rodzaju akty — czyli sądzenie zdrajców — wywołują zawsze oburzenie wśród ludzi, którzy szanują podstawowe prawa i swobody obywatelskie“. Jak widać Departament Stanu uważa zbieranie i przekazywanie informacji szpiegowskich za... prawa i swobody obywatelskie. My nie. Wręcz przeciwnie. Za „tego rodzaju akty“ — pozbawiamy swobody. Na czas określony w wyroku sądowym.

Departament Stanu **również** oburza się na zarzuty pod adresem niektórych dyplomatów amerykańskich, że trudnią się szpiegostwem. Z miną krzywdzonej i obgadywanej „dziewicy“ rzecznik tej szanownej instytucji aż poczerwieniał z oburzenia na samą myśl o tym, że coś takiego mogłoby się przydarzyć ambasadorowi USA. Pozwolimy więc sobie nieco odświeżyć pamięć urzędników pana Dullesa.

Na terenie Stanów Zjednoczonych znajduje się inny eksambasador w Polsce, pan Griffis, który w swej książce „Lying in State“ przyznał czarno na białym, że:

a) pośredniczył w przekazywaniu informacji do Watykanu przez niektóre wysoko postawione osobistości z hierarchii kościelnej;

b) zaopatrywał te osobistości w dolarowe subwencje na cele „dobroczynne“ i ułatwił im dokonywanie czarnorynkowych operacji;

c) wywiózł nielegalnie Mikołajczyka, po czym z właściwym tego typu „dyplomatom“ cynizmem, zaprzeczał temu przed władzami polskimi.

Gdyby Departament Stanu miał jakiekolwiek trudności z odnalezieniem pana Griffisa proponujemy zwrócić się do osławionej komisji Mac Carthy'ego, która i tak od dawna już winna była pociągnąć eks ambasadora do odpowiedzialności za „antyamerykańską działalność“ w formie... gadulstwa.

Koronnym jednakże świadkiem Departamentu Stanu — i sam ten fakt wart jest funta śmiechu — jest sam Bliss Lane. Ten eks-ambasador amerykański w Polsce zapadł ostatnio na ciężką chorobę. W języku medycznym nazywa się to schizofrenia, popularnie zaś — rozdwojenie jaźni. Jedna bowiem jaźń pana Bliss Lane'a dopiero parę miesięcy temu oświadczyła przed mikrofonem „Freies Europa“, że ustroje ludowe w Europie wschodniej „należy obalić, używając wszelkich środków rozsadzenia od wewnątrz“, przy czym dała do zrozumienia, że on sam robił co mógł w tym kierunku.

Druga zaś jaźń pana Bliss Lane'a przed tymże samym mikrofonem amerykańsko - hitlerowskiej szczekaczki wywnętrzyła się ostatnio, że „zarzuty wysunięte przeciwko mnie w procesie Kaczmarka są całkowicie fałszywe... Gdy objąłem funkcję ambasadora w Warszawie, udzieliłem całemu podległemu mi sztabowi specjalnych instrukcji nie nawiązywania kontaktów z żadnymi grupami podziemnymi i nie angażowania się w jakąkolwiek antyrządową akcję szpiegowską czy spiskową“.

Należałoby w tym miejscu zapytać: kiedy pan eks-ambasador kłamie? Czym naprawdę zajmował się w Polsce: „rozsadzaniem od wewnątrz władzy ludowej“, czy też „nie angażowaniem się w antyrządową akcję“? Jasne jest bowiem, że jedno drugiemu przeczy.

Nam jednak nie chodzi ani o moralne potępienie pana Bliss Lane'a, ani o stwierdzenie, że kłamie. Moralność szpiegów imperialistycznych ostatecznie warta jest ich roboty. Natomiast ważne jest przypomnienie, czym naprawdę zajmował się Bliss Lane w czasie swego ambasadorowania w Polsce.

Nie było po wyzwoleniu sprawy szpiegowskiej, dywersyjnej i antypaństwowej, dotyczącej okresu „urzędowania“ Bliss Lane'a, w której nie wypłynęłoby nazwisko tego przedziwnego „ambasadora“ od brudnej roboty. Tzw. KPOPP, Mikołajczyk, Kaczmarek — to tylko główni interesanci eks-ambasadora. W wolnych chwilach kontaktował się on dodatkowo z szumowinami reakcyjnego podziemia wszelkiej obediencji: watykańskiej, PSL - owskiej, NSŻ-owskiej, WIN - owskiej, WRN-owskiej itd. Bo pan Bliss Lane ma liberalne poglądy, a jakże. Wystarczyło, żeby ktoś był szują, gotowym do zdrady Polski — a już ambasador rozwierał ramiona, czy to był „narodowiec“ czy „socjalista“, duchowny czy niewierzący, przedwojenny dwójkarz, czy okupacyjny kolaborant.

Bliski sojusznik, a zarazem w pewnym stopniu rywal pana Bliss Lane'a, ówczesny ambasador brytyjski Cavendish-Bentinck został, jak wiadomo, schwytany na gorącym uczynku, kiedy odwiedzał szpiega Grocholskiego w chwili aresztowania. Panu Bliss Lane'owi udało się uniknąć tego rodzaju wpadunku tylko przez przypadek. Zresztą, dysponując większymi zapasami gotówki i lepszą walutą, niż jego brytyjski kolega, pan Bliss Lane nie musiał się osobiście fatygować do bandziorów i szpiegów, bo ci fatygowali się do niego.

I po tym wszystkim, po tym, jak pan Bliss Lane w ostatnich latach zyskał niesławny rozgłos jako jeden z głównych macherów od wszelkiego rodzaju czarnej, dullesowskiej roboty — dowiadujemy się, że on — nigdy, że skądże, że był porządnym człowiekiem, co sam zaświadczyć może własnym słowem... honoru.

Na dowód zaś — stwierdza: „Wszelkie kontakty, jakie miałem kiedykolwiek z biskupem Kaczmarkiem nosiły charakter wyłącznie towarzyski...“

A oto zacytowany według przewodu sądowego — przytoczony przez Kaczmarka — fragment „towarzyskiej rozmowy“ z Bliss Lane'm:

„Dla celów wojennych — wyjaśniał ambasador—dla zmniejszenia obronności krajów demokracji ludowej, a w tym wypadku Polski, Ameryka prowadzi odpowiednio stosowaną konkurencję i dyskryminację i dla tych celów zimnej wojny potrzebna jest dokładna znajomość życia gospodarczego i przemysłowego...“

Po czym Kaczmarek — podobnie jak przed nim inni szpiedzy — dawał informacje, ambasador, w ramach „towarzyskiej“ wymiany duserów — inkasował je, zaś z USA przychodziły pod różnymi pretekstami dolary dla „informatorów“.

O faktach tak „delikatnej natury“ nie mówił Mister Bliss Lane przedwczoraj przed mikrofonem „Freies Europa“, przekładając nad fakty — mijanie się z prawdą. Milczą na ten temat i Waszyngton i Watykan. A raczej nie tyle milczą, ile kłamią na potęgę.

Co zresztą ani nie może już zaszkodzić „honorowi“ dyplomacji z nieprawdziwego zdarzenia, ani polepszyć gatunku łgarstw w amerykańsko-hitlerowskich audycjach „aus Muenchen“...

Stab.

Prasa radziecka o procesie antypaństwowego i antyludowego ośrodka w Warszawie

(f) MOSKWA (PAP) Dzienniki: „Prawda“ „Izwiestia“, „Komsomolskaja Prawda“ i inne zamieściły korespondencje własne z Warszawy o zakończeniu procesu antypaństwowego i antyludowego ośrodka.

„Prawda“ zamieściła korespondencję A. Łukowca pt. „Zbrodnicze plany poniosły fiasko“. Na łamach „Izwiestii“ ukazał się artykuł M. Jarowoja pt. „Sąd nad agentami imperializmu w Polsce“.

Przystąpienie ZSRR do konwencji w sprawie przywilejów i immunitetu ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). 22 września szef delegacji radzieckiej i stały przedstawiciel ZSRR w ONZ A. Wyszyński wręczył sekretarzowi generalnemu ONZ G. Hammarskjoeldowi notę dotyczącą przystąpienia rządu radzieckiego do konwencji w sprawie przywilejów i immunitetu Organizacji Narodów Zjednoczonych z 13 lutego 1946 r.

Oświadczenie o przystąpieniu ZSRR do wspomnianej konwencji zawiera zastrzeżenie, że Związek Radziecki nie będzie związany postanowieniem rozdziału 30 konwencji, przewidującego obowiązkową jurysdykcję Trybunału Międzynarodowego; w sprawie sporów należących do kompetencji Trybunału Międzynarodowego, a dotyczących interpretacji i stosowania konwencji, Związek Radziecki będzie — tak jak dotychczas — nadal wychodził z założenia, że dla przekazania jakiegokolwiek sporu do rozpatrzenia przez Trybunał Międzynarodowy' konieczna jest w każdym poszczególnym wypadku zgoda wszystkich stron, których spór dotyczy. Zastrzeżenie to odnosi się również do zawartego w wymienionym rozdziale postanowienia przewidującego, że orzeczenie konsultatywne Trybunału Międzynarodowego uważa się za decydujące.

Wiadomości sportowe

Hadasik po raz czwarty zwycięzcą etapowym

STALINOGRÓD (tel. wł.) Dziesiąty etap wyścigu dookoła Polski rozegrano na trasie Opole — Stalinogród, długości 165 km. Kolarze mając za sobą dzień odpoczynku z miejsca rozpoczęli ostrą walkę. Mimo dość silnego, przeciwnego wiatru, przeciętna szybkość etapu była stosunkowo dobra — ponad 36 km na godzinę. Po przejechaniu około 30 km, tempa nadanego przez czołowych kolarzy nie mogli wytrzymać słabsi zawodnicy i zaczęły tworzyć się grupy. Wyścig poprowadzili Wilczewski, Królak Wójcik, Więckowski, Waliszewski, Drążkowski, Królikowski, Klabiński, Ulik, Łasak, Hadasik, Chwiendacz i Wiśniewski. Trzymający się zwykle czołówki Preczyński został daleko w tyle po defekcie gumy na pierwszych kilometrach.

Pościg za czołówką zorganizowali Mazurek, Zdunek, Wrzesiński, Bugalski i Piro Anghelli. Kolarze ci w pewnych chwilach zbliżali się do prowadzących wyścig na odległość 1000 do 1200 m, nie mogli jednak dojść do czołówki. Dokonał tego jedynie Bugalski. Na 105 km jadący w czołowej grupie Wiśniewski łamie widelec i musi czekać na wóz techniczny. Bugalski widząc przed sobą kolarza, który po zmianie roweru zaczyna pościg, dochodzi go i we dwójkę po kilkunastu kilometrach ambitnej pogoni doganiają czołówkę.

Zbliża się meta. W prowadzącej wyścig grupie rozpoczyna się teraz ostra walka. Początkowo uciekają Królak, Wilczewski, Chwiendacz, Hadasik i Łasak. Pozostali kolarze rzucają się w energiczny pościg i po kilkunastu kilometrach wszyscy jadą znów razem. Do przodu wyrywa się Łasak, ale i jego ucieczka zostaje zlikwidowana. Na wypełnionych dziesiątkami tysięcy widzów ulicach Stalinogrodu i Chorzowa rozgrywa się teraz decydujący finisz. Atakuje Wójcik i uzyskuje małą przewagę. Tempo pościgu wytrzymują tylko Wilczewski, Królak i Hadasik, którzy dochodzą i mijają uciekiniera. Niemal razem wpadają na stadion. Pierwszym na bieżni jest Wilczewski, który jednak na ostatnich metrach daje się minąć Hadasikowi, trzecim był Królak, a czwartym Wójcik. Po kilkudziesięciu sekundach na stadion wpadła reszta czołówki. Ostatni z niej Wiśniewski ukończył wyścig biegnąc z rowerem, gdyż przed stadionem upadł i nie mógł dalej kontynuować jazdy.

W klasyfikacji ogólnej wyścigu na czterech pierwszych miejscach nie zaszły żadne zmiany, prowadzi nadal Wilczewski przed Wójcikiem, Chwiendaczem i Ulikiem. Na piątą pozycję wysunął się Hadasik wyprzedzając Więckowskiego.

W. GOŁĘBIEWSKI

WYNIKI INDYWIDUALNE X ETAPU

1)	Hadasik	4:40.17
2)	Wilczewski	4:40,17
3)	Królak	4:40.19
4)	Wójcik	4:40,26
5)	Łasak	4:41,11
6)	Ulik	4:41,18
7)	Klabiński	4:41.24
8)	Waliszewski	4:41.24
9)	Królikowski	4:41.24
10)	Drążkowski	4:41.24

KLASYFIKACJA PO DZIESIĘCIU ETAPACH

1)	Wilczewski	48:53.11
2)	Wójcik	48:59.23
3)	Chwiendacz	49:02.27
4)	Ulik	49:04.14
5)	Hadasik	49:04.52
6)	Więckowski	49:06.37
7)	Królak	49:09.18
8)	Klabiński	49:09.37
9)	Drążkowski	49:14.19
10)	Wrzesiński	49:19,55

*

Z okazji zakończenia X etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski na stadionie Unii w Chorzowie rozegrany został mecz piłkarski między reprezentacją Śląska a kombinowanym zespołem CWKS — OWKS Kraków. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem wojskowych 4:1 (2:0).

XIV runda turnieju szachowego w Zurichu

ZURICH. Na międzynarodowym turnieju szachowym w Zurichu rozgrywano 14 rundę, która przyniosła same wyniki remisowe. Zremisowali: Gligoric (Jugosławia) z Reshewskym (USA), Najdorf (Argentyna) ze Smysłowem (ZSRR), Szabo (Węgry) z Bolesławskim (ZSRR), Petrosjan (ZSRR) z Hellerem (ZSRR) i Tajmanow (ZSRR) z Keresem (ZSRR). Dwie partie odłożono.

Dla Nowej Huty

Załoga Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych oddała 11 września siódmą i ostatnią partię urządzeń zamówionych przez Nową Hutę. Odbierający zamówienia delegat Nowej Huty stwierdził, że zostały one wykonane w terminie i nie wymagają żadnych poprawek. Na zdjęciu: brygadzista Zygfryd Grigowicz przeprowadza kontrolę jakości części wykonanych przez frezera Zygmunta Klejbera Foto CAF — Ostrowski

Uroczystość wręczenia Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju Paul Robesonowi

(f) NOWY JORK (PAP). Dnia 23 bm. odbyła się w Nowym Jorku w sali koncertowej hotelu „Theresa" uroczystość wręczenia Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" wybitnemu bojownikowi o pokój, znanemu działaczowi postępowemu Stanów Zjednoczonych Paulowi Robesonowi.

Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele amerykańskich organizacji postępowych, komitetów obrony pokoju w Nowym Jorku, przedstawiciele inteligencji, związków zawodowych, prasy robotniczej. Obecni byli także robotnicy, uczeni, pisarze, artyści, malarze. Na sali znajdują się m. in. Howard Fast, Charlotta Bass, sekretarz krajowego komitetu partii postępowej Baldwin, członek Światowej Rady Pokoju W. Uphaus, przewodniczący krajowego komitetu Komunistycznej Partii USA W. Foster, były gubernator stanu Minnesota, obecnie jeden z przywódców partii postępowej E. Benson, wybitni malarze R. Kent i C. White.

O godz. 18 na trybunę wchodzą Paul Robeson, Howard Fast oraz wybitny uczony amerykański dr W. Du Bois.

Uroczyste zebranie otwiera Howard Fast. Udziela on głosu doktorowi Du Bois, który podkreśla, że Paul Robeson nie mógł wyjechać do Moskwy, aby otrzymać Międzynarodową Nagrodę Stalinowską, ponieważ departament stanu USA odmówił mu wydania paszportu. Fast mówi o życiu Robesona, o jego walce o pokój, o lepszą przyszłość narodu amerykańskiego.

Obecni na sali — stwierdza Du Bois — rozumieją dobrze, jak wielki zaszczyt spotkał Amerykę, ludność murzyńską, jak wielki zaszczyt spotkał Paula Robesona. Paul Robeson jest jednym z wielkich bojowników o najszlachetniejszy cel naszych czasów — o pokój. Paul Robeson jest Amerykaninem, którego zna olbrzymia większość ludzi na świecie. Głosu Robesona słuchają w Europie, Azji, Ameryce Południowej i na wyspach wszystkich mórz.

Howard Fast odczytuje depesze gratulacyjne, które otrzymał Robeson od przewodniczącego Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, członka Akademii Nauk ZSRR Skobielcyna, od pisarzy radzieckich — A. Fadiejewa, A. Surkowa, K. Simonowa, M. Szołochowa, I. Erenburga, M. Tichonowa, A. Twardowskiego, L. Leonowa, K. Fiedina, F. Gładkowa, F. Panfierowa, A. Sofronowa, B. Gorbatowa, W. Kożewnikowa, B. Polewoja, od Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju, od przewodniczącego Związku Literatów Polskich — Leona Kruczkowskiego, od Jarosława Iwaszkiewicza, od prof. Leopolda Infelda, od pań Y. Farge i E. Cotton, od Belgijskiego Związku Obrony Pokoju i od wielu innych organizacji i działaczy społecznych różnych krajów oraz od organizacji i poszczególnych obywateli Stanów Zjednoczonych.

Następnie Howard Fast wygłasza przemówienie, w którym podkreśla ogromne znaczenie międzynarodowego ruchu obrońców pokoju i wręcza Robesonowi dyplom laureata oraz złoty medal.

Zabiera głos Paul Robeson. Po jego przemówieniu sala rozbrzmiewa okrzykami na cześć przyjaźni między narodem radzieckim i narodem amerykańskim, na cześć Robesona, na cześć ruchu obrońców pokoju.

Gratulacje z Polski dla Paula Robesona

(f) W związku z wręczeniem Paulowi Robesonowi Międzynarodowej Nagrody Pokoju — „Za utrwalanie pokoju między narodami" — przewodniczący Związku Literatów Polskich Leon Kruczkowski, znany pisarz Jarosław Iwaszkiewicz i wybitny naukowiec, prof. Uniwersytetu Warszawskiego Leopold Infeld przesłali wielkiemu bojownikowi sprawy pokoju serdeczne depesze gratulacyjne.

„Z budującej się Warszawy, miasta II Światowego Kongresu Pokoju — pisze m. in. Leon Kruczkowski do Paula Robesona — ślemy Panu i wszystkim amerykańskim przyjaciołom wolności wyrazy szczerej przyjaźni i życzenia pomyślności".

W depeszy Jarosława Iwaszkiewicza czytamy m. in.: „Wszyscy ludzie dobrej woli na całym świecie wysoko cenią Pana sztukę i artyzm Pana pieśni, jako jeden z twórczych elementów walki o pokój i przyjaźń między narodami".

Nożyczki i scyzoryki dodatkową produkcją z odpadów

(f) Fabryka Wyrobów Precyzyjnych im. Gen. K. Świerczewskiego w Warszawie przeznaczała dotychczas na złom pewne ilości stali nierdzewnej powstające przy produkcji suwmiarek. Okazało się, że odpady te można wykorzystać na miejscu do produkcji artykułów powszechnego użytku jak nożyczki, scyzoryki itp. Grupa inżynieryjno-techniczna fabryki opracowała już rysunki techniczne ręcznych nożyczek składanych. Grupa majstrów pod kierunkiem starszego majstra K. Koteckiego wykonała z odpadków stali nierdzewnej kilka próbnych sztuk nożyczek. Nożyczki te są bardzo estetycznie wykonane. Ich seryjna produkcja rozpocznie się w końcu listopada br. Fabryka będzie produkować z odpadków kilka tysięcy sztuk nożyczek miesięcznie. Załoga Fabryki im. Świerczewskiego postanowiła również uruchomić produkcję scyzoryków oraz specjalnych śrub do motocykli. (PAP)

Przed odsłonięciem pomnika-mauzoleum w Gross-Rosen

(f) W dniu 27 bm. na terenie b. hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen (Rogoźnica, woj. wrocławskie) odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika - mauzoleum, dla uczczenia pamięci tysięcy ofiar, zamordowanych tam przez faszystowskich barbarzyńców.

Na uroczystości w Gross-Rosen, organizowane przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, przybyli już w dniu 23 bm. delegaci z zagranicy: przewodniczący Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR) — F. H. Manhes i przewodniczący Regionalnego Komitetu Jedności bojowników ruchu oporu północnej Francji — Natalis Dumez wraz z małżonką. (PAP)

Uwaga, subskrybenci Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

(f) Powszechna Kasa Oszczędności zawiadamia, że z dniem 1 października br. wszystkie nie podjęte do tej daty depozyty obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, złożone przez placówki subskrypcyjne w oddziałach i ekspozyturach PKO, zostaną skoncentrowane w I Oddziałach Miejskich PKO w miastach wojewódzkich.

Subskrybenci, którzy dotychczas nie podjęli swoich obligacji, winni je odebrać we właściwym oddziale wzgl. ekspozyturze PKO jeszcze przed 1 października br. Po tym terminie odebranie depozytów będzie mogło mieć miejsce tylko w I Oddziałach Miejskich PKO w miastach wojewódzkich. (PAP)

Przed Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

Zygmunt Garstecki

Przewodniczący Centralnej Komisji Wykonawczej Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

Przygotowania do obchodu Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej są w pełnym toku. Na zakładach pracy, w instytucjach, w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i w szkołach aktyw Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz aktyw innych organizacji masowych przygotowuje się do dorocznego Święta Przyjaźni, opracowując bogate programy uroczystości i imprez artystycznych, kulturalno-oświatowych i propagandowych.

Obchody Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej mają już w Polsce Ludowej bogatą i piękną tradycję. Z roku na rok ogarniają one swym zasięgiem coraz szersze kręgi naszego społeczeństwa. Coraz liczniejsze rzesze aktywistów spośród klasy robotniczej, pracujących mas chłopskich, naszej inteligencji i młodzieży biorą czynny udział w organizowaniu uroczystości i imprez urządzanych w okresie Miesiąca.

Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej staje się z każdym rokiem coraz bardziej imponującą i powszechną manifestacją uczuć miłości, przyjaźni i wdzięczności narodu polskiego do wielkiego Kraju Rad — niezawodnej ostoi pokojowego rozwoju, niepodległości i rozkwitu naszej Ojczyzny.

Przygotowujemy się do obchodu tegorocznego Miesiąca Przyjaźni w szczególnej sytuacji. Trwa z niesłabnącą siłą walka narodów o zachowanie i utrwalenie pokoju. Przy poparciu milionów ludzi we wszystkich krajach świata Związek Radziecki prowadzi potężną ofensywę pokojową, krzyżując złowrogie plany imperialistycznych podżegaczy, dążących do rozpętania trzeciej wojny światowej.

Wyjaśnianie ogromnego znaczenia polityki Związku Radzieckiego dla pokojowego rozwoju naszego narodu, wykazywanie na tle obecnej sytuacji międzynarodowej znaczenia sojuszu i przyjaźni z potężnym Krajem Rad dla bezpieczeństwa naszych granic na Odrze i Nysie, dla utrwalenia naszej niepodległości — to czołowe zadania stojące przed całym aktywem Towarzystwa i organizacji masowych w okresie Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Zaznajamiając najszersze rzesze naszego narodu z gigantycznym budownictwem i osiągnięciami narodu radzieckiego, ukazując źródła i drogi prowadzące do tych sukcesów, zapoznając je ze wszechstronną pomocą udzielaną nam przez Związek Radziecki — będziemy jednocześnie pokazywać przewodnią myśl i ideę ożywiającą niezmiennie politykę Komunistycznej Partii i Rządu Radzieckiego: ideę pokojowego współżycia między narodami, rozwiązywania spornych kwestii międzynarodowych w drodze rokowań, stałą troskę partii i rządu o wzrost dobrobytu, o coraz szersze zaspokajania stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych narodu radzieckiego.

Jednym z istotnych zadań programowych Miesiąca będzie przeprowadzany w całym kraju szeroki przegląd zastosowania radzieckich doświadczeń i metod pracy. Obok zjazdu w Stalinogrodzie przodujących robotników pracujących w oparciu o doświadczenia i metody radzieckie oraz zjazdu miczurinowców w Poznaniu przygotowują się na licznych zakładach pracy, w gromadach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych spotkania, narady, pokazy i wystawy poświęcone przeglądowi i dalszej popularyzacji stosowania doświadczeń i metod radzieckich. W oparciu o wyniki, jakie dzięki ich zastosowaniu osiągają przodujący robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca, prowadzona będzie jak najszerzej ich propaganda wśród ludności pracującej miast i wsi. Przegląd ten powinien zainteresować i zachęcić jak największą ilość ludzi pracy do przejęcia i upowszechnienia radzieckich doświadczeń i metod pracy we własnych zakładach i warsztatach pracy. Powinien on zapoznać nasze społeczeństwo z twórczą inicjatywą i nowatorskim stosunkiem do pracy naszych przyjaciół radzieckich, a tym samym stać się dla polskich mas pracujących bodźcem do jeszcze szerszego rozwijania własnej twórczej inicjatywy w doskonaleniu metod pracy i podnoszeniu ich na wyższy poziom.

Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej dopomoże także w dalszej realizacji zadań, jakie postawił przed Towarzystwem i innymi organizacjami społecznymi IV Krajowy Zjazd TPPR. Dotyczy to przede wszystkim dalszego poszerzenia i podniesienia pracy propagandowej i kulturalno-oświatowej na wsi na wyższy poziom. Miesiąc Przyjaźni stwarza wielkie możliwości do utrwalenia i rozszerzenia dorobku i osiągnięć wielkich kampanii propagandowych, jakie Towarzystwo przeprowadzało na wsi w minionym okresie. Doświadczenia tego okresu wskazują, że skoordynowana działalność Towarzystwa i organizacji masowych, w oparciu o szeroki aktyw wiejski przy zastosowaniu atrakcyjnych form pracy propagandowej i kulturalno-oświatowej przynosi poważne rezultaty polityczne i organizacyjne. W niezbyt sprzyjającym okresie — w miesiącu lipcu — objęto masową kampanią propagandową ponad 10 tys. gromad, pozyskując przeszło 200.000 nowych członków i zakładając przeszło 4.500 nowych kół wiejskich TPPR. Co więcej, znaleźliśmy czynne poparcie wielotysięcznych rzesz aktywistów — chłopów, kobiet, nauczycielstwa i młodzieży wiejskiej — którzy swoją inicjatywą, pracą i ofiarnością przyczynili się niezwykle wydatnie do powodzenia przeprowadzanej kampanii.

Doświadczenie zdobyte z współpracy z innymi organizacjami, ustanowienie nowych, atrakcyjnych form działalności propagandowej na wsi i wreszcie tysiące nowych aktywistów wiejskich, których pozyskaliśmy dla naszej pracy — to czynniki szczególnie sprzyjające szerszemu rozwinięciu w okresie Miesiąca pracy propagandowej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wśród ludności wiejskiej. Szeroka mobilizacja aktywu, który będzie docierał w tym okresie na wieś, powinna być w pełni wykorzystana dla ożywienia w sposób planowy i trwały działalności Zarządów Gminnych i Zarządów Kół Wiejskich TPPR, dla nawiązania przez nie codziennej współpracy z ZSCh, ZMP, ZZNP, z Domami Kultury i świetlicami oraz dla dopomożenia w opracowaniu wspólnych planów pracy na okres jesienno-zimowy. W tym celu należy wykorzystać liczne różnorodne uroczystości i imprezy, jakie będą w tym okresie odbywały się w środowisku wiejskim. Przede wszystkim trzeba wykorzystać jak najpełniej „Sztafetę Przyjaźni", która pobiegnie z gromad, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i szkół wiejskich do powiatów. Celem jej jest mobilizacja szerokich rzesz ludności wiejskiej, a przede wszystkim młodzieży do aktywnego udziału w organizacji Miesiąca i do podejmowania długofalowych zobowiązań w kierunku rozwinięcia i podniesienia na wyższy poziom pracy propagandowo - wychowawczej i kulturalno-oświatowej.

Program Miesiąca pogłębienia przyjaźni uwzględnia również nasilenie pracy ideowo-wychowawczej i kulturalno-oświatowej wśród młodzieży szkolnej. W powiązaniu z założeniami programowymi Miesiąca przeprowadzane będą również na terenie szkół wybory do zarządów Szkolnych Kół Przyjaciół Związku Radzieckiego. Obydwie kampanie powinny wpłynąć na zaktywizowanie pracy Szkolnych Kół, pogłębić wśród młodzieży szkolnej zainteresowanie problematyką przyjaźni polsko-radzieckiej i jeszcze mocniej zbliżyć ją ideowo do bohaterskiej młodzieży radzieckiej przez zaznajamianie z pięknym i szczęśliwym życiem tej młodzieży, z jej nauką i pracą nad budowaniem siły i potęgi jej Wielkiej Ojczyzny.

Miesiąc pogłębienia przyjaźni stwarza szczególnie dogodne warunki i możliwości do jak największego umasowienia szeregów TPPR.

Dotrzemy z prawdą o Związku Radzieckim i z propagandą przyjaźni polsko - radzieckiej do milionów ludzi pracy na wsi i w mieście. Obejmiemy nią również miliony obywateli, którzy nie są jeszcze członkami naszego Towarzystwa — w ogromnej większości tylko dlatego, że nie dotarliśmy do nich w naszej pracy organizacyjnej.

Gwarancją należytego pod względem politycznym i organizacyjnym przeprowadzenia Miesiąca Przyjaźni jest dalsze zacieśnianie współpracy i skoordynowanie wysiłków Towarzystwa i organizacji masowych uczestniczących w pracach Komisji Wykonawczych Miesiąca. Trzeba z uznaniem podkreślić, że aktyw. organizacji masowych w ogromnej większości zrozumiał i przyswoił w praktyce wytyczne IV Krajowego Zjazdu TPPR. Wielotysięczne rzesze tego aktywu współpracują czynnie i ofiarnie w Komisjach Wykonawczych Miesiąca, włączając szeroko swoje organizacje do przygotowań i udziału w obchodach Miesiąca pogłębienia przyjaźni. Zdarzają się jednak wypadki jak np. na terenie woj. rzeszowskiego, gdzie Zw. Zawodowe, ZSCh i ZMP nie włączyły się jeszcze w pełni do organizacji Miesiąca.

Od inauguracji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej dzieli nas już niewiele dni. Wspólnym zadaniem Towarzystwa oraz organizacji i instytucji, współdziałających w Komisjach Wykonawczych Miesiąca jest zmobilizowanie całego aktywu, wszystkich ogniw organizacyjnych, placówek kulturalno - oświatowych i środków propagandowych w celu zapewnienia jak najwyższego poziomu politycznego obchodu Miesiąca. Tegoroczny Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej winien umożliwić społeczeństwu polskiemu jeszcze szersze poznanie bogatego i wielostronnego życia narodów radzieckich i historycznych doświadczeń, zdobytych przez nie w walce o pokój i socjalizm — winien jeszcze bardziej pogłębić i umocnić więzy serdecznej przyjaźni i braterskiego sojuszu łączące nasz naród z narodami Kraju Rad.

Nóż Kolesowa pomógł usunąć trudności

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z URSUSA)

W Zakładach Mechanicznych „Ursus" na wydziale mechanicznym I jest gniazdo obróbcze części hartowanych. Gniazdo to pomimo wysiłku robotników i majstrów nie wykonywało planów produkcyjnych. Powstawały tam wąskie gardła na pozycjach takich jak: sworzeń zwrotny, bolec resorów, sworzeń tłoka, a także i inne pozycje schodziły z trudem na montaż.

Niewykonywanie planów produkcyjnych przez gniazdo powodowało obniżenie zarobków robotników i dużą ich płynność, utrudniało pracę innych wydziałów. Ten zły stan rzeczy został przełamany z chwilą zastosowania noża Kolesowa. Na wykonanie 200 szt. bolca resorów nożami z płytkami spiekanymi, które były szlifowane normalnie, potrzeba było 24 godziny, a obecnie dzięki zastosowaniu noża Kolesowa wykonuje się tę partię w 16 godzin. 300 sztuk sworzni zwrotnych robiono w 40 godzin, a obecnie w 24 godziny. 100 sztuk sworzni tłoka robiono w 24 godziny, a obecnie wykonuje się tę pracę w 15 godzin.

Noże Kolesowa zastosowano na tym gnieździe już na 15 pozycjach, a zarobki tokarzy, którzy pracują nożem Kolesowa, jak np. Motylewskiego, Jankowskiego i innych wzrosły o 50 proc.

Obecnie gniazdo części hartowanych stało się gniazdem przodującym w wydziale. Plany swe wykonuje i przekracza, np. w czerwcu wykonało plan w 102,2 proc., w lipcu — w 106,4 proc., w sierpniu — w 110,2 proc.

Do chwili obecnej na wydziale mechanicznym I nożami Kolesowa obrabia się 72 detale.

D. JUMUTZ

Końcowe prace przy budowie elektrowni „Miechowice"

(f) Budowniczowie wielkiej elektrowni w Miechowicach, którzy podjęli zobowiązanie pełnego uruchomienia elektrowni jeszcze w roku bież. zakończyli już całkowicie na 6 dni przed terminem, montaż urządzeń prądotwórczych. Daleko posunięte są także prace przy budowie ostatniego kotła wysokoprężnego i jego opancerzenia. Montuje się już tablice z aparaturą pomiarową.

Dzięki zastosowaniu radzieckiej metody tzw. naparzania betonu, przy budowie ostatniej chłodni kominowej można było o 26 dni skrócić czas twardnienia i wiązania się betonu. 19 września br., na trzy tygodnie przed terminem, przystąpiono do montażu stalowych konstrukcji chłodni. Zatrudnione tu brygady „Energomontażu" i „Energobudowy" podjęły zobowiązanie znacznego skrócenia całości robót w stosunku do harmonogramu.

W szybkim tempie prowadzone są również prace przy ostatnim wysokoprężnym kotle. Zatrudniona przy opancerzaniu kotła brygada Józefa Kleszcza, skróciła o 19 dni planowane prace.

Wiele cennych uwag i braterskiej pomocy udzielają załodze „Miechowic" monterzy czechosłowaccy, demonstrując jej lepsze i szybsze metody pracy. Wysokoprężne rurociągi prowadzące od kotła do turbiny, które dawniej łączono tzw. kołnierzami, monterzy czechosłowaccy spawają, przez co uzyskują lepszą szczelność rur. Wyróżnia się tutaj spawacz — Iwan Klusaczek, wykonujący 200 proc. normy. Monter turbinowy Franciszek Kolar wykonał montaż napędu rozruchowego do turbogeneratora w czasie niecałych trzech dni, podczas gdy harmonogram przewidywał zakończenie prac w ciągu 8 dni. (PAP)

Komunikat dyrekcji Zarządu Ośrodków Akademickich

W dniu 1 października br. rozpoczynają się zajęcia na wyższych latach studiów wszystkich wyższych uczelni. Dyrekcja Naczelna Zarządu Ośrodków Akademickich komunikuje, że dla sprawniejszego przeprowadzenia zakwaterowania studentów w Domach Akademickich młodzież korzystająca z nich winna natychmiast po przybyciu do Ośrodka przedłożyć dowody wymeldowania z ostatniego miejsca zamieszkania oraz jedną fotografię. Studenci nie spełniający tego warunku narażają się na odmowę zakwaterowania w Domu Akademickim. (PAP)

Wyjazd A. Panufnika do Belgii

(f) Wiceprezes Związku Kompozytorów Polskich — Andrzej Panufnik wyjechał do Leodium (Belgia) jako członek jury Międzynarodowego Konkursu Kwartetów Smyczkowych.

Zakłady im. Waryńskiego produkują 25-metrowe przenośniki taśmowe

(f) Załoga Warszawskich Zakładów Urządzeń Przemysłowych im. L. Waryńskiego rozpoczęła po raz pierwszy w kraju produkcję 25-metrowych przenośników taśmowych.

Nowe transportery odznaczają się dużymi zaletami: są przystosowane do podawania materiałów sypkich tak w budownictwie jak i w przemyśle, są łatwe w transporcie i obsłudze.

Prototyp przenośnika opracowali i wykonali inżynierowie i robotnicy Zakładów im. Waryńskiego, według wskazówek fachowej literatury radzieckiej.

W ub. miesiącu wykonana została pierwsza seria nowych przenośników. Przesłano ją do Nowej Huty.

Sprawy handlu i usług w nowych osiedlach

Oddzielone od fabryk pasami zieleni, położone nierzadko na pięknych wzgórzach wśród lasów — powstają na ziemi kieleckiej nowe osiedla mieszkaniowe.

Co kwartał wprowadzają się do nowoczesnych bloków nowi mieszkańcy: robotnicy ze Starachowic, Skarżyska-Kamiennej, Wierzbicy, Radomia.

Radość ich jest wielka. Ale zadowolenie z nowego mieszkania i jego wygód mąci czasem świadomość, że odbywać trzeba spore nieraz wędrówki, by zrobić konieczne, codzienne zakupy, czy oddać do naprawy obuwie. W wielu bowiem osiedlach spraw tych załatwić nie można.

I wtedy też przeważnie mieszkańcy nowych domów przekonują się, że nie zawsze należyta troska o wszechstronne zaspokajanie ich codziennych potrzeb towarzyszy budowie osiedla; że budowę i terminowe oddawanie do użytku lokali sklepowych czy punktów usługowych traktuje się wciąż jeszcze jako sprawy mniej ważne — wbrew żywotnym potrzebom mieszkańców.

Osiedle Majówka w Starachowicach liczy już dziś parę dziesiątków bloków, mieszkają w nim setki mieszkańców. Wykańczanie zaś lokali sklepowych i warsztatów naprawczych opóźnia się. Blok nr 13 np. oddano do użytku jeszcze w listopadzie ubiegłego roku, a mieszczące się w nim lokale sklepowe do dziś nie są wykończone. Do bloku nr 11 mieszkańcy wprowadzili się w marcu br., ale jedyny mieszczący się w nim lokal sklepowy (przeznaczony na sklep piekarsko-nabiałowy) ciągle jeszcze jest zabity deskami.

Planowanych terminów wykańczania sklepów — kierownictwo budowy osiedla nie dotrzymuje; tymczasem zaś poważnie już rozrośnięte osiedle posiada w nowych blokach trzy tylko sklepy (dwa spożywcze i jeden z artykułami przemysłowymi) oraz jeden punkt usługowy naprawy obuwia. Brak jest w osiedlu warsztatu krawieckiego i sklepu mięsnego. Mieszkańcy Majówki z obawą czekają na jesienne chłody, bowiem z ich nastaniem zamknięty zostanie jedyny „tymczasowy" punkt sprzedaży warzyw. Dodajmy przy tym, że w sklepach osiedla zaopatruje się również zamieszkała w okolicy ludność.

Na istniejące w woj. kieleckim zaniedbania w budowie lokali sklepowych i usługowych wskazuje zresztą nie tylko przykład Majówki. W Kielcach, w osiedlu przy ul. Źródłowej oddano do użytku już blisko 10 dużych bloków mieszkalnych dopiero teraz jednak kończy się budowę domu mieszczącego sklepy.

Pokutujące jeszcze tu i ówdzie w naszym budownictwie miast i osiedli teoryjki o tym, że wagę przykładać należy jedynie do sprawy wykonania planu budowy izb zaniedbując wykonawstwo punktów usługowych i sklepów, godzą w interesy szerokich rzesz ludzi pracy — mieszkańców nowych osiedli. Plany i harmonogramy budowy osiedli powinny uwzględniać kompleksowość zagadnień związanych z warunkami bytowymi przyszłych mieszkańców. Walka o terminowe i pełne wykonanie tych planów — to ważne zadanie dyrekcji budów.

O nowe sklepy trzeba dbać

Dojeżdżając szosą kielecką do Skarżyska-Kamiennej widzi się już z daleka czerwieniejące na wzgórzu mury nowych bloków. To Milica — dziś już małe miasto, tętniące życiem. W sklepach Milicy (jest ich około dziesięciu, niezależnie od kilku punktów usługowych) panuje mimo południa ruch. Obszerny sklep MHD z meblami nie mieści już kompletów mebli, tapczanów i szaf, kierownik więc stara się je lokować w miarę możliwości w sklepach sąsiednich. Sklep meblarski osiąga już dwieście tysięcy złotych miesięcznego obrotu. Do nowych mieszkań idą nowe meble.

Mimo jednak, że Milica — to już prawie miasto, że sprawa właściwego jego zaopatrzenia to zagadnienie ważne i duże, przegląd sklepów pokazuje, że troska o to zaopatrzenie oraz dbałość o wyposażone w najnowszy sprzęt sklepy i ich zaplecze jest słaba. Do któregokolwiek sklepu zajrzeć — nowoczesne, trzydrzwiowe szafy chłodnicze są popsute. W sklepie nr 42 z artykułami spożywczymi od dłuższego już czasu na pewno nie sprzątano, taki tam nieład. Na półkach — pusto. Nie ma ani makaronów, ani kasz i dżemów, nie ma musztardy i wielu innych artykułów. Jest natomiast mydło, podczas gdy w mieszczącym się naprzeciw sklepie drogeryjno-mydlarskim mydła nie ma. W bloku nr. 10, w obszernym lokalu sklepowym urządziły sobie kieleckie Ogrodnicze Zakłady Handlowe... magazyn ziemniaków. Zasypano nimi nawet nowe, nieużywane jeszcze lady sklepowe, szafy i półki.

Nie ma jeszcze w nowym, rozrastającym się ciągle osiedlu w Milicy dobrego gospodarza — gospodarza dbającego i o dobre zaopatrzenie ludności i o właściwe utrzymanie nowoczesnych sklepów. Pilnym obowiązkiem wojewódzkiego zarządu MHD w Kielcach jest zapewnienie sklepom w Milicy należytej, codziennej opieki ze strony przedsiębiorstwa MHD w Skarżysku-Kamiennej.

O „szarej godzinie" radomskich sklepów MHD

Idąc o zmroku, około godziny osiemnastej ulicami osiedli — na Plantach lub przy ulicy Malczewskiego w Radomiu widzi się dziesiątki okien mieszkań, rozjarzonych światłami. Ale tylko mieszkań. Wielkie witryny nowoczesnych sklepów są ciemne.

Ciekawy, który zajrzy do sklepów przez szybę, przyświecając sobie latarką — zobaczy półki, zapełnione towarami spożywczymi czy przemysłowymi, sklepy czysto uprzątnięte, nowocześnie wyposażone, starannie utrzymane.

— Sklepy te poznaliśmy właśnie w ten sposób, przy świetle latarki — mówią mieszkańcy osiedla przy ul. Malczewskiego — bo kiedy idziemy do pracy rano, sklepy są zamknięte. Kiedy wracamy — są również zamknięte. Czynne są bowiem (spożywcze) od godziny... 8 do 16, a w poniedziałki nawet od 9 do 15.

W taki to sposób MHD w Radomiu „rozwiązał" ku słusznemu żalowi mieszkańców problem jednozmianowej pracy sklepów!

Wiele razy — i słusznie — pracownicy przedsiębiorstw MHD w Radomiu poruszają sprawę małych, trudnych dla normalnej pracy w handlu lokali sklepowych. Ale, kiedy otrzymują nowe, lepsze lokale zamiast zgodnie z potrzebami mieszkańców czynić wszystko, by nowoczesne wnętrza jak najlepiej i najpełniej wykorzystać — ustalają godziny handlu mijające się z potrzebami ludzi pracy.

Dziwić się należy, że wydział handlu prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Radomiu nie zauważył dotychczas tej bolączki mieszkańców nowego, rozległego osiedla.

Warto również zwrócić uwagę, że niektóre czynne już sklepy w osiedlu na Plantach (przy ul. Traugutta) są starannie odgrodzone płotem od reszty osiedla...

Oglądając w dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w Kielcach barwne plany budowy osiedli mieszkaniowych na ziemi kieleckiej — nikt nie pyta dziś już: kiedy będą zbudowane? One już są. Ale niepokój budzi fakt, że niektóre wydziały prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej nie wiedzą konkretnie, kiedy i jakie lokale, przeznaczone na warsztaty naprawcze będą przez kierownictwa budów oddawane do użytku. Nikt nie wie i nie pilnuje tych terminów. Niewystarczająco też wydział handlu prezydium WRN walczy o dotrzymywanie terminów oddawania do użytku lokali sklepowych, godząc się na przesuwanie ich z miesiąca na miesiąc. Również i prezydia powiatowych czy miejskich rad narodowych niedostatecznie uważnie czuwają nad przebiegiem budowy osiedli. Referat handlu prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Skarżysku-Kamiennej np. w ogóle nie śledzi postępów budowy sklepów i magazynów w osiedlu na swoim terenie.

Radosne, twórcze „dziś" ziemi kieleckiej — to właśnie nowe osiedla robotnicze, rosnące razem z wielkimi budowlami planu sześcioletniego: wspomnimy tu choćby o osiedlu przy cementowni w Wierzbicy. Budują się one i rozwijają, dając świadectwo prawdzie, że rozwój naszego kraju wiąże się najściślej z nieustanną walką o polepszanie warunków bytowych mas pracujących. Obowiązkiem rad narodowych jest tę prawdę potwierdzać codzienną troską i dbałością o potrzeby ludności.

Sprawy handlu i usług zajmują w zaspokajaniu tych potrzeb miejsce poważne. Prezydia rad narodowych i ich organy w województwie kieleckim mają zaś wiele jeszcze w tym zakresie do zrobienia.

ANDRZEJ WITKOWSKI

Czytelnicy i korespondenci piszą

Kurs z nieprawdziwego zdarzenia

Dział Szkolenia Zawodowego w Nowej Hucie zorganizował we wrześniu kurs dla suwnicowych z różnych obiektów. Między innymi kandydatów na kurs skierowało również kierownictwo obiektu 64. Trzeba przyznać, że kandydatów dobrano niezmiernie przemyślnie. Ilu bowiem warsztat mechaniczny obiektu 64 miał suwnicowych, tylu wytypowano na kurs, nie zastanawiając się, kto będzie obsługiwał suwnice. Toteż oczywiście nie wszyscy mogli z kursu skorzystać. I w rezultacie pierwsza lekcja rozpoczęła się przy obecności 12 osób zamiast zapisanych 40.

Zobaczmy teraz, w jakich warunkach odbywał się kurs.

Na naukę przeznaczono świetlicę przy Odlewni żeliwa. Ku wielkiemu zdziwieniu słuchaczy i wykładowcy lokal ów poza napisem niczym świetlicy nie przypominał. Stół i ławki pokryte były grubą warstwą kurzu, na podłodze pełno śmieci, tablica nie myta od niepamiętnych dni. A co gorsze, zebrani słuchacze czekali czasem bezskutecznie na otwarcie świetlicy. W takim wypadku kierownik kursu tow. Skurka prowadził nas do swojego biura i przyrzekał postarać się o uporządkowanie świetlicy.

Lekcje arytmetyki mieliśmy na jednym końcu sali, w której na drugim końcu robotnicy bili młotami w beton.

Wprawdzie kurs ten już się skończył, ale dobrze by było, aby następne kursy były lepiej organizowane.

Po ukończeniu kursu zdawaliśmy egzamin kwalifikacyjny, od którego zależy uposażenie suwnicowego. Co prawda takie egzaminy też nie zawsze są przeprowadzane w porę.

Od przeszło sześciu miesięcy pracuje przy suwnicy bez egzaminu ob. Helena Dudzińska, która kilkakrotnie czyniła starania o przeszeregowanie do wyższej grupy. Kierownik Utrzymania Ruchu przyrzekł jej to po zdaniu egzaminu. Termin egzaminu wyznaczano wiele razy (miało zdawać więcej osób), ale za każdym razem nie zjawiała się komisja egzaminacyjna.

Dział Szkolenia Zawodowego w Nowej Hucie powinien bardziej wnikliwie interesować się tymi sprawami.

ANIELA KOSINSKA
Nowa Huta

Obietnice zamiast zeszytów

W Resku (powiat Łobez, woj. szczecińskie) Gminna Spółdzielnia uruchomiła niedawno sklep z materiałami piśmiennymi i podręcznikami szkolnymi.

Zarząd GS w Resku i PZGS w Łobezie niezbyt jednak troszczą się o zaopatrzenie tego sklepu w potrzebne młodzieży szkolnej artykuły. Brak jest zwłaszcza plasteliny oraz książek i zeszytów dla uczniów klasy I.

Kierownik sklepu na pytania klientów wzrusza bezradnie ramionami i mówi, że wydeptał już ścieżkę do zarządu GS i PZGS, ale jak dotąd zamiast zamówionych zeszytów i podręczników otrzymuje jedynie... obietnice.

WŁ. SIENKIEWICZ
Resko

Glinianka pochłania cegielnię

W odległości około 800 m od nowowybudowanych pięknych bloków mieszkalnych Ursusa, znajduje się nieczynna cegielnia, a w jej pobliżu, dość głęboki (przeszło 10 m) staw powstały po wyrobisku gliny, zużytej na cegłę.

Glinianka, (tak zwane popularnie „glinki") służyła w okresie letnim jako kąpielisko, przeważnie dla młodzieży.

Ale staw, nie tylko służy do kąpieli... Stopniowo urządzenia opuszczonej cegielni rozrzucone po terenie otaczającym „glinki" staczają się do jeziora, zepchnięte przez lekkomyślną młodzież lub chuliganów.

Sam byłem pewnego razu świadkiem usiłowań chłopców zrzucenia do stawu wielkiego koła rozpędowego, o wadze przeszło 500 kg, które to koło, jedynie na skutek swej wagi i interwencji starszych, nie znalazło się na dnie stawu.

Z niezabezpieczonego budynku cegielni, chuligani wyciągają poszczególne elementy, rozkradają i niszczą, a przecież każdy kawałek metalu, czy część maszyny można zużytkować przy nowowznoszonych cegielniach, względnie przesłać do hut jako złom.

P. WIĘCŁAWSKI
Ursus

Delegacja polskich działaczy kulturalnych wyjechała do Chin

(f) 24 bm. wyjechała do Chińskiej Republiki Ludowej delegacja polskich działaczy kulturalnych: L. Grychtołówna — pianistka, A. Hiolski — artysta Opery Warszawskiej, A. Kobzdej — art. plastyk, sekretarz gen. Zw. Pol. Art. Plastyków, J. Lekczyńska — prof. SGGW, J. Siekierska — prof Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych, R. Statkiewicz — skrzypek i M. Szymański — sekr. gen. ZZNP.

W skład delegacji wejdą również Wojciech Żukrowski i prof. Witold Jabłoński, którzy kilka dni temu udali się do Pekinu. (PAP)

Delegacja architektów wyjechała do Lizbony

(f) W ostatnich dniach udała się do Lizbony na Kongres Międzynarodowej Unii Architektów, delegacja Stowarzyszenia Architektów Polskich.

W skład delegacji wchodzą: generalny konserwator prof dr J. Zachwatowicz, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów Polskich mgr. inż. arch. E. Wierzbicki i prof Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej — Helena Syrkus. (PAP)

Tydzień na arenie świata

J. Starec

Komunikat agencji TASS o przeprowadzonych w ZSRR doświadczeniach z nowymi typami bomb atomowych, opublikowany niedługo po komunikacie radzieckim o próbie z bombą wodorową, wywarł wielkie wrażenie w stolicach państw zachodnich, szczególnie zaś w Stanach Zjednoczonych. I to tak dalece, że zdaniem dziennika „New York Times" fakt ten *„przesłonił ostatnio wszystkie problemy światowe"*, a komentator amerykański Stewart Alsop uważał za stosowne na łamach „New York Herald Tribune" napisać kilka słów prawdy, jakkolwiek gorzkiej z punktu widzenia kół przez to pismo reprezentowanych. *„Próba radzieckiej bomby wodorowej* — stwierdza Alsop — *wykazała, że radzieccy naukowcy są wspaniałymi badaczami... Fakty wskazują, że wywiad nasz w znacznym stopniu nie doceniał możliwości radzieckich. Tak było z samolotami odrzutowymi, tak było z bombą atomową i z bombą wodorową, która została wynaleziona nie tylko wcześniej niż wywiad nasz oczekiwał, ale która ze względów technicznych daje nam głębokie powody do zaniepokojenia. Niewątpliwie jest już czas zdać sobie sprawę z tego, że nasi rywale technicznie nam dorównują, a pod pewnymi względami prawdopodobnie przewyższają nas. Niewątpliwie przegramy wyścig atomowy, jeśli nadal będziemy ulegać iluzji, że nasi rywale związani są z „techniką wozu zaprzężonego w woły..."*

Cytowane słowa są tym bardziej charakterystyczne, że ten sam autor, w tym samym piśmie niejednokrotnie propagował politykę szantażu atomowego. Obecnie musi przyznać całkowite bankructwo tej polityki.

Jedyna droga

Z wielkim, bardzo wielkim opóźnieniem, rządzące koła waszyngtońskie gotowe są widzieć fakty takimi, jakie są. Stąd jednak daleka jeszcze droga do wyciągnięcia rozsądnych i słusznych wniosków. Koła rządowe USA z uporem torpedują wszelkie wnioski w sprawie międzynarodowej kontroli i zakazu broni masowej zagłady i z zacietrzewieniem prą do zwiększenia wyścigu zbrojeń. Strasząc swych obywateli faktem posiadania przez ZSRR rozmaitych typów broni atomowej, usiłują wyciskać z nich nowe, ogromne sumy na zbrojenia.

Ale wszyscy pokój miłujący ludzie z radością powitali fakt, że amerykańskiemu szantażowi położony został kres. Setki milionów ludzi we wszystkich krajach właśnie w potędze ZSRR widzą rękojmię pokoju. Z uznaniem powitane zostało zawarte w komunikacie agencji TASS stwierdzenie:

„Jest rzeczą zrozumiałą, że dopóki odpowiedzialne koła USA odrzucają wysuwane wytrwale przez ZSRR propozycje w sprawie zakazu broni atomowej — Związek Radziecki, kierując się wymogami bezpieczeństwa, zmuszony jest poświęcać uwagę produkcji broni atomowej. Równocześnie zaś Związek Radziecki będzie nadal kontynuował politykę utrwalania pokoju między narodami, starając się doprowadzić do porozumienia z innymi krajami w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, do znacznej redukcji zbrojeń, oraz do ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej w tych sprawach".

Do tego celu konsekwentnie i niestrudzenie dąży polityka zagraniczna ZSRR i całego obozu demokratycznego. Taki jest sens projektu rezolucji radzieckiej w ONZ o środkach usunięcia groźby nowej wojny światowej i złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, rezolucji która zawiera podstawowe dla pokoju żądania: zakazu broni masowej zagłady, redukcji zbrojeń, zlikwidowania baz wojskowych na obcych terytoriach i potępienia propagandy wojennej. Troską o utrwalenie pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie podyktowane było ponowne postawienie przez delegację radziecką w ONZ sprawy charakteru i składu mającej się odbyć konferencji politycznej w sprawie Korei, zgodnie z postulatami zawartymi w oświadczeniach rządów Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Manewry pana Lodge'a

Jak wiadomo, chodzi o to, by konferencja polityczna miała charakter okrągłego stołu z udziałem Indii i innych krajów azjatyckich, zainteresowanych w utrwaleniu bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie. Taki charakter i taki skład uczestników może zapewnić konferencji powodzenie. Natomiast Stany Zjednoczone właśnie dlatego, że pragną doprowadzić konferencję do impasu, uporczywie obstają przy tym, by nosiła ona charakter konferencji dwu przeciwnych stron. Nacisk amerykański na satelitów sprawił, że i tym razem sprawa charakteru i składu konferencji politycznej nie została włączona do porządku dziennego obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ. W przeforsowaniu swego stanowiska delegacja amerykańska spotkała się z poważnym oporem. Rzecz nie tylko w tym, że kilkanaście delegacji nie głosowało tak jak tego chcieli Amerykanie. Wobec powszechnego niezadowolenia z powodu jawnie antypokojowego stanowiska i absurdalnej argumentacji delegacji amerykańskiej, przedstawiciel USA Lodge uznał za stosowne uspokoić wahania niektórych satelitów rzucając mgliste, niewiążące obietnice, że sprawa udziału Indii i innych państw neutralnych może zostać postanowiona również na samej konferencji politycznej.

Logiki w tym oczywiście nie ma żadnej, bo do decydowania o składzie konferencji politycznej powołana jest nie sama konferencja lecz Organizacja Narodów Zjednoczonych. Ale obietnice Lodge'a potrzebne były przedstawicielom niektórych rządów satelickich, którzy głosując pod amerykańskie dyktando usiłują usprawiedliwić się przed opinią publiczną własnego kraju pretekstem, że istnieje jeszcze możliwość rozszerzenia składu konferencji politycznej w trakcie jej trwania. Jak stwierdza amerykański dziennik „Christian Science Monitor", mgliste obietnice Lodge'a *„były decydującym czynnikiem, który wpłynął na niekomunistycznych członków Komisji Ogólnej, aby głosowali przeciwko próbie ponownego wniesienia tej sprawy na porządek dzienny".*

Nieodwracalne fakty

Sala obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ była widownią ostrych ataków na politykę imperializmu i kolonializmu ze strony przedstawicieli państw azjatyckich, oraz takich krajów, jak Liberia i Gwatemala. Demaskowali oni obłudę rządów USA, Anglii i Francji, których rzecznicy szafują frazesami o „demokracji" i „poszanowaniu suwerenności", a które brutalnie usiłują w pełni podporządkować sobie i bezwstydnie eksploatować inne kraje. W rozmaitych odmianach, ale z tym samym naciskiem powtarzają się na sali obrad słowa delegata Gwatemali, że era kolonializmu należy do przeszłości, że system kolonialny musi zniknąć z powierzchni ziemi.

Tępogłowi imperialiści nie chcą pogodzić się z tym faktem. Wszelkimi środkami usiłują oni przywrócić czasy nieskrępowanej eksploatacji kolonialnej. I wzdychając do tych czasów biorą często swe rojenia za rzeczywistość. Amerykańscy agresorzy, chociaż na własnej skórze dotkliwie odczuli bojową siłę bohaterskich ochotników chińskich, nie chcą pogodzić się z faktem, że ten naród-olbrzym, po wielowiekowej niewoli powstał do nowego życia i że nie pozwoli, by pozbawiono go należnych mu praw.

Londyński „Economist" w numerze z dnia 12 bm. zamieszcza ciekawy artykuł zatytułowany: *„Ustosunkowanie się do Chin"*. Organ finansowych kół angielskich wyjaśnia, dlaczego reprezentowane przezeń koła z poważnymi zastrzeżeniami odnoszą się do uprawianej przez USA polityki nieustannych wrogich prowokacji wobec Chin. „Economist" podkreśla, że Wielkiej Brytanii (czytaj kołom rządzącym Wielkiej Brytanii) w niemniejszym stopniu niż rządowi USA nienawistny jest ustrój Nowych Chin, lecz trzeba się liczyć z realiami. Powołując się na przyznanie generała Bradley'a, autor przypomina, że USA zawarły rozejm w Korei za radą amerykańskiego sztabu generalnego, a więc dlatego, że wojny w Korei wygrać nie mogły. A nawiązując do serii wrogich aktów USA wobec Chin Ludowych „Economist" melancholijnie stwierdza: *„Niestety, takie manifestacje jałowej wrogości w niczym nie zmniejszają potęgi lub autorytetu mocno ugruntowanej władzy"*. Cóż, smutne dla poniektórych, ale prawdziwe.

W przemówieniu wygłoszonym 19 września br. towarzysz G. M. Malenkow, mówiąc o Chinach stwierdził:

„Powstało na świecie nowe wielkie mocarstwo, które wraz z wszystkimi siłami miłującymi pokój, broni sprawy utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Jest to zaiste niezmiernie doniosły, historyczny wynik rozwoju życia międzynarodowego w ciągu ostatnich dziesięcioleci, wynik, który oświetla nie tylko przebytą drogę, lecz i dalsze perspektywy".

Taka jest rzeczywistość. I biada tym, którzy chcą ją ignorować. Doświadczenie przeszłości pokazuje, że koła historii nieodwracalnie toczą się naprzód i zgniatają tych, którzy chcą je zawrócić lub zatrzymać w biegu.

Współpraca, jakiej nie znały dzieje

20 bm. ogłoszony został komunikat radziecko - koreański w sprawie nieodpłatnej pomocy radzieckiej dla odbudowy zniszczonej w wyniku wojny gospodarki Ludowej Korei. Kilka dni wcześniej prasa opublikowała depeszę Mao Tse-tunga do G. M. Malenkowa w związku z pomocą ekonomiczną i techniczną ZSRR dla budowy i przebudowy 141 wielkich zakładów przemysłowych, co przyczyni się w znacznym stopniu do szybszego uprzemysłowienia i szybszego zbudowania podstaw socjalizmu w Chinach.

Historia stosunków międzynarodowych nie znała w przeszłości przykładu takiej bezinteresownej pomocy, takiej współpracy, u której podstaw *„leży szczere pragnienie wzajemnego przyjścia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki"*. Pomoc ta i współpraca nie tylko ma olbrzymie znaczenie dla umocnienia potęgi gospodarczej i stworzenia podstaw dobrobytu w poszczególnych państwach demokratycznych. Przyczynia się ona jednocześnie do umacniania światowego obozu demokratycznego, do coraz większego zespolenia i podniesienia potęgi obozu, który pod przewodem ZSRR stoi na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Tak jak polityka ZSRR i całego obozu demokratycznego jest dla wszystkich pokój miłujących ludzi drogowskazem i bodźcem do walki przeciwko siewcom niepokoju i rzecznikom wojny, tak we wzrastającej stale potędze i zwartości obozu demokratycznego wszystkie narody widzą ostoję walki o odprężenie międzynarodowe, rękojmię niezwyciężoności sił, które walczą o pokój.

W STOLICY

Ciepło z warszawskiej elektrowni ogrzeje pierwsze domy jeszcze w tym roku

W roku bieżącym ciepło, wytwarzane przez przebudowaną i przystosowaną do nowych zadań elektrownię ogrzeje pierwszych 18 budynków stolicy.

Obecnie, po przeprowadzeniu głównych przewodów cieplnych przez Zjednoczenie Robót Inżynieryjnych, przystąpiło do pracy Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne. MPI dokonuje adaptacji wewnętrznych urządzeń w domach, które zostaną podłączone do sieci centralnej. Wykonywane są roboty przy budowie sieci doprowadzającej. W domach tych zbudowane także będą tzw. hydrowęzły, urządzenia łączące sieć zewnętrzną z siecią wewnętrzną.

Pierwszymi budynkami, które otrzymają ciepło z elektrowni będą m. in. Teatr Polski, gmach CRZZ, 6 domów po nieparzystej stronie Nowego Świata, 4 domy przy ul. Mazowieckiej, Uniwersytet Warszawski, oraz budynki osiedla Nowy Świat — Zachód. *(i)*

Wzrasta ofiarność społeczeństwa na rzecz budowy Warszawy

W okresie Miesiąca Warszawy znacznie wzrosła ofiarność społeczeństwa stolicy na rzecz budowy swego miasta. Dziesiątki zakładów pracy organizują różnego rodzaju imprezy, z których dochód przeznaczany jest na budowę stolicy.

Urządzony przez Miejskie Przedsiębiorstwa: Komunikacyjne i Autobusowe festyn w parku na Bielanach dał 15 tysięcy złotych dochodu. Wiele zespołów teatralnych dało przedstawienia z przeznaczeniem dochodu na SFOS. Całkowity dochód z imprez urządzonych na swym terenie przeznaczyła na SFOS szkoła im. Żmichowskiej oraz pracownicy Centralnego Zarządu Handlu Owocami i Warzywami.

Wzrosła także sprzedaż znaczków na budowę Warszawy.

Szczególną aktywnością przy sprzedaży tych znaczków wyróżnia się ob. Dąbrowska z zakładowego Komitetu Budowy Warszawy przy przedsiębiorstwie Targowiska i Hale.

Ogółem od 1 do 20 bm. z samej stolicy wpłynęło na SFOS około 1 miliona złotych, w tym 60 tysięcy zł z różnego rodzaju imprez. *(i)*

Podjęte uchwały trzeba realizować

W połowie lipca w Prezydium DRN — Ochota odbyła się narada pracowników dyrekcji branżowych MHD i WZG oraz kierowników sklepów. Omówiono na niej liczne niedociągnięcia w pracy placówek handlu uspołecznionego i zakładów zbiorowego żywienia tej dzielnicy.

Krytyczne uwagi dotyczące złego zaopatrzenia sklepów, małego wyboru dań i złego stanu sanitarnego w zakładach zbiorowego żywienia, stały się podstawą do podjęcia uchwał, mających na celu usunięcie braków. Ale próba usprawnień pracy aparatu handlowego i WZG na Ochocie skończyła się w zasadzie na podjęciu uchwały.

Od narady minęły dwa miesiące. Na Ochocie zmieniło się niewiele. Wystąpiły nawet nowe braki w asortymencie towarów.

Kontrola wykonania uchwały przeprowadzona w ostatnich dniach przez Państwową Inspekcję Handlową wykazała, że jedynie dyrekcja handlu artykułami spożywczymi MHD — Południe przygotowała plan realizacji wniosków. Pozostałe dyrekcje nic nie zrobiły.

Dyrekcje Miejskiego Handlu Detalicznego obuwiem i odzieżą starają się tłumaczyć swoją bezczynność... brakiem w protokóle terminu, do którego należało wprowadzić postanowienia narady. Z tych samych powodów nie interweniował u zainteresowanych dyrekcji oddział handlu Prezydium DRN - Ochota.

Czyżby wszyscy zgodnie doszli do wniosku, że skoro protokół nie zawiera terminu, można nic nie robić?

Do realizacji postanowień trzeba przystąpić natychmiast. Mieszkańcy Ochoty czekają na poprawę w zaopatrzeniu i pracy sklepów oraz zakładów zbiorowego żywienia. *(kw)*

W Zakładach im. Kasprzaka wprowadzono elektroiskrową metodę utwardzania narzędzi

Dział postępu technicznego w Zakładach im. Kasprzaka przy współudziale elektrotechników zaprojektował i wykonał aparaturę do elektroiskrowego powlekania węglikami spiekanymi wierteł, frezów, noży tokarskich itp.

Pierwsze narzędzia powleczone węglikami spiekanymi wykazały w próbach wytrzymałość trzykrotnie, a niektóre nawet 10-krotnie wyższą niż narzędzia zwykłe. *(w)*

W ROCZNICĘ ŚMIERCI TOW. ADOLFA ROTTERA

W rocznicę śmierci tow. Adolfa Rottera, w niedzielę 27 września br. o godz. 12 na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie odbędzie się uroczyste odsłonięcie płyty pamiątkowej, o czym zawiadamiają

żona i grono towarzyszy.

TEATRY

Ateneum — Panna Maliczewska — g. 19. **Polski** — Polacy nie gęsi — g. 19. **Kameralny** — Sprawiedliwi ludzie — g. 19. **Narodowy** — Zemsta — g. 19. **Nowy** — Niespokojne szczęście — g. 19. **Filharmonia** — Koncert symfoniczny — g. 19 **Współczesny** — Domek z kart — g 19. **Domu Wojska Polskiego** — Zagłada eskadry — g. 19. **Satyryków** — Ministerstwo Satyry — g. 19.30 **Lalka** — Smok w Nieswarowie — g. 17.30. **Guliwer** — Zajączek Chwalipięta — g. 17.

PREMIERA „HORSZTYŃSKIEGO" W TEATRZE POLSKIM

W dniu 3 października br. odbędzie się w Teatrze Polskim premiera tragedii Juliusza Słowackiego — „Horsztyński".

W sztuce tej, która jest jubileuszowym przedstawieniem Teatru Polskiego w związku z 40-leciem jego istnienia, biorą m. in. udział: K. Adwentowicz, L. Madaliński, E Barszczewska J. Leszczyński, J Kreczmar, Cz. Wołłejko, H. Mikołajska, A. Łodziński, H. Małkowski, A. Dzwonkowski, Z. Chmielewski W. Hańcza, J. Swirtun i M. Wyrzykowski. Reżyseruje — Edmund Wierciński. Dekoracje i kostiumy — Teresy Roszkowskiej.

KINA

Moskwa — Sprawa do załatwienia — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Młodość Chopina — g. 13, 15.30, 18. 20.30. **Praha** — Sprawa do załatwienia — g 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Węgierskie melodie — g. 13.45, 16, 18.15. 20.30. **Atlantic** — Miasto nieujarzmione — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Gromada — g. 13.45, 16, 18.15. 20.30 **Stolica** — As wywiadu — g 14. 16, 18. 20 **W—Z** — Maksymek — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — Taksówka nr 3886 — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — Najpiękniejsza — g. 13.45, 16, 18 15 20.30. **Syrena** — Pan Fabre — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — Noc majowa — g. 14, 16, 18, 20 **Lotnik** — Pomysłowy sprzedawca — g. 17, 19. **Olsztyn** — Przybrana córka — g. 18, 20.

PORANKI

Polonia — Staś spóźnialski, O Heniu leniu Karnik Jankowy — g. 12

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

RADIO

SOBOTA 26 WRZEŚNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16 00 20 00, 23 00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6 10 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7 50 Kalendarz radiowy, 8 00 Muzyka poranna, 9.00 Audycja dla klas VII 9.20 Muzyka, 9.30 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 10.55 Audycja dla klas III—IV, 11 15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę", 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk Ork. Rozgł. Bydgoskiej P R. 13.40 Pieśni w wyk. E Kossowskiego, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 „Od studni do turbowiertu" pog inż. Adama Walidudy, 16.20 Koncert rozrywkowy, 17.00 Z życia ZSRR, 17.30 „Słuchacze piszą" aud. Biura Studiów, 17.35 Pieśni Schuberta w wyk St. Hoffmanowej, 18.00 „Mikrofonem po kraju", 18.15 Popołudniowy koncert popularny, 18.45 „W kraju Kurpiów" reportaż Pawła Jasienicy, 19.15 „Na muzycznej fali", 19.35 Korespondenci sportowi donoszą, 19.45 Audycja dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.38 Leopold — Wiązanka wiedeńskich melodii ludowych, 20.45 Gra Ork. PR p.d. Jana Cajmera, 21.25 Wiersze Jerzego Kamila Weintrauba, 21.45 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru P R p.d. St. Gajdeczki, 22.25 Muzyka dla wszystkich, 23.10 Muzyka na dobranoc.

Program II — na fali 407 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6 50 Muzyka polska, 7.20 Muzyka poranna, 8 00 Muzyka poranna, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Audycja dla klas I—II, 14.30 Audycja dla klas VI, 15.00 Dobrzyński, oprac. Rezlera — Polonez Nr. 1 D-dur, 15.10 „Wspaniała robota" — fragm. pow. Gustawa Morcinka p.t. „Urodzaj ludzi", 15.30 Audycja dla dzieci, 16.00 Muzyka ludowa różnych narodów, 16.20 Utwory Ludwika van Beethovena, 17.15 Utwory w wyk. P. Tortelliera i M Martin-Tortelliera, 17.30 Na warszawskiej fali, 17.55 „Ze sportu", 18.00 Piosenki radzieckie, 18.15 Muzyka taneczna, 18.30 „Wisła w karbach" pog. A. Wróblewskiego z cyklu: „Technika w planie 6-letnim", 18.40 „W połowie drogi" słuchowisko wg. Arnolda Zweiga, oprac. W. Maciejewskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20 00 „Przy sobocie po robocie" 21.26 Wiadomości sportowe, 21.40 Z cyklu: „Pieśni Rachmaninowa", 22.00 „Napad na drukarnię" — fragm pow. Jorge Amado p.t. „Podziemia wolności", 22.20 Laureaci Międzynarodowych Konkursów Muzycznych w Polsce — Dawid Ojstrach — skrzypce i Lew Oborin — fortepian. 22.50 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka na dobranoc.

Wapno skutecznym środkiem w walce o lepsze plony

Inż. B. Stepowicz

Poważną część użytków rolnych w naszym kraju stanowią gleby zakwaszone. W związku z tym ich wydajność jest na ogół niska. Wielu chłopów nie wie nawet, że posiada zakwaszone gleby. Bardzo często uważają oni, że glebom tym już nic nie pomoże, że są to gleby mało urodzajne, gdyż mimo stosowania właściwych zabiegów agrotechnicznych, nie dają odpowiednich plonów.

Oczywiście, że z takimi wywodami można się spotkać tylko tam, gdzie słabo pracuje służba rolna rad narodowych, gdzie nie udziela ona chłopom w dostatecznym stopniu rad i wskazówek co do sposobów i środków, za pomocą których mogą oni podnieść wydajność swych pól. Słowem tam, gdzie nie popularyzuje się wśród chłopów osiągnięć nauki i wiedzy rolniczej. Bo czymże wytłumaczyć taki fakt, że wieś nasza wciąż jeszcze mało używa wapna nawozowego, wciąż nie wykorzystuje pod tym względem możliwości jakie daje jej państwo.

Wapno nawozowe — jak dotychczas — jest jedynym—a co również niezmiernie ważne — bardzo tanim środkiem, przy pomocy którego można odkwasić glebę i wskutek tego znacznie podnieść jej urodzajność.

Na czym polega dodatni wpływ wapna na glebę, na podniesienie jej urodzajności?

Przede wszystkim na tym, że wapno odkwaszając glebę stwarza odpowiednie warunki dla rozwoju drobnoustrojów, których mała ilość w glebach zakwaszonych nie sprzyja rozwojowi roślin. Wapno udostępnia roślinom znajdujące się w glebie składniki pokarmowe, czyni je łatwiej przyswajalnymi. Wapno poprawia również fizyczne właściwości gleby i jej gruzełkowatą strukturę. Poza tym samo wapno jest jednym ze składników odżywiania roślin oraz zwiększa efekt stosowania innych nawozów organicznych i mineralnych. Wapno jest więc niezbędnym środkiem umożliwiającym i pobudzającym procesy życiowe w glebie.

Wapno nie zastępuje jednak innych składników pokarmowych, jak azot, fosfor i potas W związku z tym konieczne jest poza wapnowaniem intensywne nawożenie obornikiem i nawozami mineralnymi (sztucznymi) w następnych latach.

Nauka i praktyka rolnicza, prowadzone zarówno za granicą jak i u nas w kraju, niezbicie dowiodły, że przez wapnowanie zakwaszonych gleb przy odpowiednim nawożeniu obornikiem i nawozami sztucznymi można podnieść plony żyta, pszenicy jarej i owsa o 2 do 6 kwintali z ha, a pszenicy ozimej nawet o 10 kwintali z ha.

Jeśli chodzi o łąki to przez ich wapnowanie można zwiększyć plony siana o 10, a niekiedy i więcej kwintali z ha. Pokaźną zwyżką plonów reagują na wapnowanie: jęczmień, buraki cukrowe i pastewne, marchew, groch, peluszka, koniczyna, lucerna, bobik, rzepak i inne rośliny uprawne.

Niektórzy rolnicy są uprzedzeni do wapna, twierdząc, że „wapno bogaci ojców a uboży dzieci". Nierzadko powołują się oni na własne doświadczenia. Zadaniem służby rolnej rad narodowych i agronomów POM jest wykazać chłopom w oparciu o konkretne przykłady, że nie mają racji.

Wapnowanie gleb, jako środek wpływający na podniesienie plonów, znany jest od dawna W przeszłości wielu chłopów (szczególnie przy uprawie zboża w trójpolówce) niewłaściwie stosowało wapno. Wapnując glebę zmniejszali oni dawki obornika i nawozów sztucznych, a niekiedy w ogóle ich nie stosowali, myśląc, że samo wapno zapewni trwałe urodzaje. W rezultacie wyczerpanie gleby wapnowanej następowało szybciej niż gleby niewapnowanej, zakwaszonej. Dlatego też w pierwszych latach po wapnowaniu następowała zwyżka plonów, a w następnych — plony gwałtownie spadały w dół. Stąd też pochodzi wspomniane wyżej przysłowie chłopskie. Trzeba więc uczyć chłopów umiejętnego i racjonalnego stosowania wapna.

Nie zaleca się, ze względu na stratę azotu, wapnowania gleb z jednoczesnym nawożeniem obornikiem. W naszych warunkach wapnowanie gleb zakwaszonych winno się odbywać co 3—4 lata w dawkach około 6 kwintali na 1 ha wapna palonego lub podwójnej ilości mielonego wapniaku.

Gleby zakwaszone nie trudno jest rozpoznać. Jeśli na polu rośnie w większych ilościach szczaw, szporek, bratek, turzyca, skrzyp, paproć, to rzecz jasna, że taka gleba jest zakwaszona i wymaga wapnowania. Jeżeli natomiast na polu rośnie buk, dąb, akacja, jeżyna, wówczas możemy z pewnością powiedzieć, że taka gleba nie potrzebuje wapnowania.

Niesłusznie czasem wielu chłopów za gleby kwaśne uważa grunty podmokłe, które również dają słabe plony. W takim wypadku służba rolna winna wyjaśnić, że aby podnieść ich urodzajność, wystarczy przeprowadzić niezbędne melioracje, tzn. grunty te odwodnić i osuszyć.

Państwo ludowe idąc z pomocą wsi w jej żmudnej pracy i walce o wzrost produkcji rolniczej, zaopatrzyło wszystkich gminnych i powiatowych instruktorów rolnych oraz agronomów POM w kwasomierze polowe, za pomocą których bezpośrednio w polu można określić stopień zakwaszenia gleby i ustalić potrzebne dawki wapna nawozowego.

Trzeba jednak stwierdzić, że w szeregu powiatów służba rolna rad narodowych i agronomowie POM niedostatecznie zajmują się sprawą określania stanu zakwaszenia gleb.

Trzeba więc, by prezydia rad narodowych głębiej wnikały w prace aparatu służby rolnej i agronomów POM, by interesowały się tym czy wskazują oni chłopom, które gleby są zakwaszone, czy w dostatecznym stopniu propagują wapnowanie gleb. Wtedy niewątpliwie nie będzie takich wypadków, jakie ostatnio miały miejsce w szeregu gmin woj. koszalińskiego, gdzie miejscowe władze chcąc się wykazać dużą ilością rozprowadzonego wapna, siłą wpychały go chłopom. Nie sprzedawano nawozów sztucznych, jeśli chłop nie pobierał wapna.

Najodpowiedniejszą porą wapnowania pól jest okres pożniwny i jesień. Doświadczenia wykazują, że lepsze rezultaty uzyskuje się wtedy, kiedy wapno wprowadzamy głębiej do gleby. Wówczas bowiem wapno szybciej odkwasza glebę i w szerszym zakresie uruchamia składniki pokarmowe. Trzeba więc dążyć do tego, by wszystko wapno, jakie znajduje się w GS-ach było co do kwintala rozprowadzone, by jesienią br jak najwięcej zwapnować gleb zakwaszonych.

Pod jakie rośliny przyszłego roku należałoby już dziś zastosować wapno? Najbardziej wskazane jest wapnować te gleby, na których w przyszłym roku przyjdą okopowe. Trzeba więc i należy zastosować wapno na takich polach, które w przyszłym roku przeznacza się pod pszenicę jarą i jęczmień, owies, buraki cukrowe i pastewne, kapustę itp. Nie powinno być w zasadzie wypadku, aby pola, (oczywiście zakwaszone), na których przyjdą wsiewki koniczyny i lucerny, nie były wapnowane, gdyż rośliny te wybitnie nie znoszą gleb kwaśnych Tylko łubin żółty, seradela i len nie znoszą bezpośredniego wapnowania gleb. Jeśli chodzi o len, to roślina ta siana po bezpośrednim wapnowaniu gleby daje wkłókno złej jakości.

Wokół zagadnienia wapnowania gleb trzeba rozwinąć w terenie szeroką propagandę, a przede wszystkim w województwach centralnych i wschodnich, gdzie mimo, iż sporo jest zakwaszonych gleb — popyt na wapno jest stosunkowo słaby. Propagując wapnowanie gleb trzeba wskazywać na konkretne przykłady, na te spółdzielnie produkcyjne i chłopów gospodarujących indywidualnie (a takich w kraju mamy sporo), którzy w wyniku wapnowania gleb znacznie podnieśli wydajność swych pól.

Lektorzy upowszechniania wiedzy rolniczej w swoich pogadankach i prelekcjach poświęconych produkcji roślinnej winni uwzględniać zagadnienie korzyści, wynikających z wapnowania gleby. Również rolnicze zakłady doświadczalne i stacje chemiczno-rolnicze winny w tej dziedzinie wykazywać więcej inicjatywy i inwencji, bardziej zbliżyć się do spółdzielni produkcyjnych i gromad.

Sprawa wapnowania gleb, a inaczej mówiąc sprawa odkwaszania gleb, to sprawa podniesienia plonów z naszych pól.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34 04 Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. 4B-19653
B 1